Wydanie południowe.

Przedpłata
„Głos Narodu“ wynosi:
akowie: miesięcznie
2·—. Za odnoszenie do
zkania dopłaca się 40
halerzy miesięcznie.
dres Administracji: Garbarska 7.
iuro filjalne: Szewska, 13.

er pojedynczy zwykły: 10 hal.
ner z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi
Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 107. **Kraków, Sobota dnia 11 Maja 1901.** **Rok IX.**

utro, w Niedzielę, o godz. 8 zrana każdy prenumerator „Głosu Narodu“ otrzyma dziewiętnasty roczny numer niedzielnego ilustrowanego

Głosu literackiego i społecznego“.

Do p. Witolda Noskowskiego, odpow. redaktora zop. „Głos Narodu“ w Krakowie ulica Garbarska. Pr. III. 123/1. 2. C. k. Sąd krajowy jako prasy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po my- §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze czasopisma „Głos Narodu“ z dnia 7 maja 1901 ykuł pod tytułem „Socjaliści przed sądem“ w uach 1) od „I tak podczas“ do „nie chcą tego dzieć“ 2) od „Dla rozweselenia“ do „jest straszne“ od „Dnia 18 maja“ do „krew oblała“ 4) od apral Bach“ do „żon oficerów“ strona 1. łam 3 r. 2. łam 1. [zawiera znamiona występków z §. ustawy prasowej i art. IV ustawy z d. 17 gru- 1862 N. 8/63 D. p. p., że zakazuje się rozszenia tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez . Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego eru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, owiem w ustępach powyższych autor ogłasza treść Nrze 68 czasopisma „Naprzód z dnia 9 czerwca 00 zamieszczonego artykułu pod tytułem „Z życia zarowego“ mimo, że należycie ogłoszonem orzeczeniem c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 12 wca 1900 Pr. III. 84/00 2. wydano zakaz zerzania tego artykułu, a w artykule tym autor z. wyszydzanie, przekręcanie i niezgodne z prawdą stawianie okoliczności faktycznych pobudza do ydy i nienawiści przeciw poszczególnym oddzia. i k. armji. Równocześnie na wniosek c. k. uratora Państwa, stósownie do przepisu §. 20 pras. poleca się redakcji czasopisma „Głos Na-, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasoa na pierwszej stronie takowego pod rygorem ów z §. 21. ust. pras. bezpłatnie zamieściła.— . Sąd krajowy jako prasowy. — Kraków dnia aja 1901. Morelowski.

iwne zajście w Łękawicy.

O tajemniczem, pełnem dziwnej grozy zdaiu, możemy dziś poinformować naszych czyków.

nia dzisiejszego dostaliśmy od osoby wiaryej list, podpisany pełnem imieniem i naiem a zawierający opis faktu który zdarzył w naszym kraju, o parę zaledwie godzin rakowa. List ten w dosłownem brzmieniu szczamy poniżej, wstrzymując się na razie szelkich komentarzy. Zresztą byłyby one em zbyteczne. Nie pierwszy to już raz adek odsłania przed zdumionym i wylękłym iem ludności chrześcijańskiej tajniki obym, cudzych zabobonów, i nie pierwszy już dzieje się to za pośrednictwem naszego pi. Uporczywość, z jaką rok w rok powtarzaę wieści o tych ponurych wigiljach Paschy, ia nas od bliższego ich wyjaśnienia...

ecjalny sprawozdawca, wysłany przez nasz ik na miejsce zdarzenia, udzieli nam zabliższych szczegółów, którymi nie omiemy z czytelnikami natychmiast się podzielić. azie pomieszczamy sam suchy opis faktu, jak go nam listownie udzielono.

›Donoszę o wypadku, w który tak długo i nie chciałem wierzyć, dopókim się o jeprawdziwości wraz z posłem Fijakiem na eu nie przekonał. Jakkolwiek by opowianiniejsze brzmiało fantastycznie i dzia tak jest w rzeczywistości, to jednak zważyć, że nie opowiadam nic ze swemysłu, lecz powtarzam jedynie to, co i ł Fijak słyszał, co każdej chwili powtófiara i rodzice jej, żandarm, komisja cza z Wadowic, a wreszcie, co najważniejsze — akty sądowe, spisane na miejscu przed jakimś tygodniem, a spoczywające w sądzie obwodowym w Wadowicach.

Rzecz jest następująca: w Łękawicy, powiatu żywieckiego, żyje chłopiec 13-letni, dobrze zbudowany, o inteligentnym wyrazie twarzy, Piotruś Wierzbinka. Przedstawia on swoje zdarzenie w ten sposób, że koło 20-go marca b. r., w sam raz przed świętami żydowskiemi, został przez południe w szkole łękawickiej. Ponieważ potrzebował atramentu, poszedł z centem do sklepu rzezaka żydowskiego Aria Trägera. Żyd mu dał atramentu, a kiedy już chłopiec wychodził, zawołał na niego: ›ty, chodźno, chodźno, mój ojciec ci jeszcze coś da‹.

Chłopiec, pytając: ›no, cóż mi dacie?‹ poszedł za żydkiem do trzeciego pokoju. Tam został schwytany za obydwa ramiona i przygnieciony prawą stroną do ściany, a w tenczas stary Aria Träger, rzezak, przyłożył mu do ust i kazał pić ze szklanki jakiś czerwony napój, który było czuć winem. Kiedy się chłopczyna napił, przyszła na niego jakaś senność i osłabienie. Aria Träger na chwilę wyszedł, ale zaraz wrócił z błyszczącym nożem, chwycił chłopca za lewą rękę, przeciął mu wskazujący i średni palec i znowu zniknął, podczas gdy żydek trzymający, odwrócił skaleczoną rękę dłonią do góry i wygniatał krew, która spływała na podstawioną, żółtą miskę.

Co się dalej działo, chłopiec już nie wie. Jak długo tam był, co z nim robiono nic nie wie, aż dopiero przypomina sobie znowu wszystko od tej chwili, kiedy się znalazł na drodze przed sklepem rzezaka i spostrzegł swoją skaleczoną rękę. Ale którędy wyszedł i jakim sposobem, tego także nie wie.

Zmęczony zawrócił ku szkole, a kiedy go jeden chłopiec, z którym się spotkał po drodze, zapytał: ›Pietrek, cóż tobie brakuje?‹ on odpowiedział: ›daj mi spokój, mnie żydy porznęły!‹ To samo opowiadał chłopcom w szkole i powtórzył im całe zdarzenie. Przez całe popołudnie był w szkole zmięszany i zaspany, nie wiedział co się z nim dzieje.

Ale kiedy wieczorem wrócił do domu i obwiązywał sobie palec, a matka go spytała, co sobie zrobił, on odpowiedział tylko tyle: ›to się wygoi‹. I od owego wieczoru począł przeczyć, jakoby mu to żydzi zrobili.

Sprawa byłaby poszła w zapomnienie, gdyby inni chłopcy nie byli opowiadali w domu swoim rodzicom, co spotkało Piotra Wierzbinkę. Jakiś anonim z sąsiedniej wsi doniósł o tem prokuratorji, gdyż Łękawiczanie bali się przeciw osławionemu rzezakowi występować. Zjechał na śledztwo żandarm ze Ślemienia.

Piotruś z początku mówił, że się sam skaleczył w palec, ale nie umiał objaśnić przy jakiej sposobności, ani czem, gdyż według potwierdzenia ojca, nie miał żadnego noża. Przyciśnięty, wywołał w obecności żandarma swojego ojca do drugiej izby i spytał cicho: „Tatusiu powiedzcie mi też, czy mam mówić prawdę, czy ukrywać żydów?“ Ojciec odpowiedział głośno: „niewolno mówić fałszu, trzeba mówić prawdę!“ To przyznają syn, ojciec, żandarm, i przysiężny, który razem z żandarmem był w izbie.

Wziął potem żandarm chłopca do szkoły, skonfrontował go z innymi kolegami, przemówił mu jeszcze raz do serca, aby powiedział szczerą prawdę, i wtenczas wreszcie Piotruś opowiedział od A do Z wszystko to, co wyżej napisałem, a co i mnie również w obecności posła Fijaka powtórzył. Zaprowadził żandarma do żyda, pokazał gdzie się wszystko stało i oświadczył, że niechciał żyda zdradzać, aby ‹jego tatusiowi co nieuczynili›. Cała wieś bowiem ma przed rzezakiem Arią Trägerem jakąś zabobonną obawę i przypisuje mu, że czarami spowodował śmierć kilku ludzi.

Zjechała wkrótce potem na miejsce wypadku komisja, przez trzy dni prowadzono śledztwo, przesłuchano pod przysięgą kilkunastu świadków i w rezultacie potwierdziło się opowiadanie chłopca jota w jotę.

Jest to fatalny wypadek! Chłopiec opowiada zdarzenie tak napewne i tak się nieda chwycić żadnemi pytaniami krzyżowemi, że niepodobna mu nie wierzyć. Rozchodzi się o to, aby żydzi nie uprzątnęli tej sprawy swojem przekupstwem. Dotychczas jeszcze nic nie robią, ale sprawa roznosi się coraz bardziej po okolicy tak, że wkrótce i oni zaczną działać. Upraszam Szanowną Redakcję najpierw o zapytanie posła Fijaka (Pietrzykowice, poczta Żywiec, lub Wiedeń I. parlament) czy to wszystko jest prawdą com opowiedział, względnie — i toby było najlepsze — o przekonanie się o prawdzie na miejscu przez jakąś zaufaną osobę, o przeglądnięcie aktów tej sprawy w sądzie obwodowym w Wadowicach, a następnie o szybkie energiczne kroki, bo z tego wypadku może wyjść prawda na wiek wieki‹.

CO ŻYCIE NIESIE.

UWAGI.

Z powodu III. Zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Dubrowniku a głównie z powodu wniesionych na tym zjeździe przez prof. Zdziechowskiego i dra Włodzimierza Lewickiego rezolucyj, powstała w prasie słowiańskiej w Austrji, a także w prasie rosyjskiej ożywiona dyskusja. Posypały się zastrzeżenia i dodatki, uzupełnienia i interpretacje, sprawozdania i wnioski, w szeregu krórych na pierwszy plan wysunęły się dwie „tezy“. Prasa rosyjska wystąpiła przeciw rezolucji prof. Zdziechowskiego z powodu, że ta rezolucja wymieniła nazwisko Sołowjewa i Czyczeryna, jako prawdziwych i głębokich myślicieli sprawy słowiańskiej, a pominęła nazwiska panslawistów „północy“ Chomiakowa, Aksakowa i innych.

„Narodni Listy“, które niezawodnie można utożsamić z prasą czeską, zastrzegły się przeciw rezolucji dra Włodzimierza Lewickiego, o ile ta rezolucja, wyrażając potrzebę obudzenia poczucia braterstwa w ludach zachodnio-słowiańskich, pominęła Rosję; co więcej, przez wniosek zawiązania stosunków z ludami Bałkanu wypowiedziała zasadę „uzurpowania“ na rzecz Słowian austrjackich wpływu politycznego na Bałkanie, który, zdaniem „Narodnich Listów“, tylko się Rosji, jako oswobodzicielce ludów bałkańskich, należy.

Na wywody „Narodnich Listów“ odpowiedzieliśmy już zasadniczo na tem miejscu, prostując przedewszystkiem twierdzenie, jakoby rezolucja dra Lewickiego zmierzała do jakiejkolwiek politycznej propagandy na Bałkanie. Rezolucja ta, miała na celu jedynie nawiązanie bezpośrednich stosunków między prasą słowiańską w Austro-Węgrzech i na Bałkanie, aby przez prawdziwe wiadomości i informacje, wolne od przymieszki dyplomatyczno-giełdowo-spekulacyjnych

kłamstw o słowiańskich narodowo-społecznych stosunkach, wytworzyć w zachodniem słowiaństwie warunki kulturnego i cywilizacyjnego zbliżenia się i porozumienia. Czy i o ile z takiego zbliżenia się i porozumienia wykwitłaby później jakaś nowa, niezależna słowiańska myśl polityczna, to oczywiście jest kwestją czasu i dziejowych zdarzeń, o tem też ani w referacie, ani w dyskusji podczas Zjazdu mowy nie było.

Z prasą rosyjską nie polemizowaliśmy; bylibyśmy tego i teraz nie uczynili, gdyby nie przedrukowana w „Kurjerze warszawskim“ z dnia 3 maja 1901 roku, korespondencja „Swieta“ o III Zjeździe dziennikarzy słow. w Dubrowniku.

Korespondencja ta, mająca być niby sprawozdaniem ze Zjazdu, rzuciła w rosyjskie a zatem i w polskie społeczeństwo tyle kłamstw, tyle przekręcań i niegodziwych insynuacyj, że niepodobna zbyć jej milczeniem, zwłaszcza, że wywołała ona w społeczeństwie polskiem w Królestwie pewne zaniepokojenie. Jednym tylko była na rękę: galicyjskim socjalnym demokratom, dostarczyła im bowiem materjału do zapełnienia jałowych szpalt ich krakowskiego pisemka szeregiem bezmyślnych, przewrotnych, osobistych i politycznych napaści w wykonaniu „obrony zagrożonych przez kapitalizm (oczywiście nie żydowski) interesów stanu robotniczego“!

Ponieważ „pokrewne duchy“ niewątpliwie się odczuwają, przeto harmonja i zgoda w perfidji i przekręcaniu zdarzeń między rosyjskim „Swietem“ i krakowskim „Naprzodem“ jest psychologicznie wytłomaczona. Nie wiadomo tylko komu ten „związek dusz“ większy zaszczyt przynosi. Co do nas uważamy go nawet za pewien pocieszający objaw; fałsze „Swieta“ poparte argumentami „Naprzodu“! Czyż można sobie wyobrazić istnienie silniejszych dowodów na to, że sprawa przez te organa zohydzona, jest dobra, jasna i czysta?

Niepodobna przypuścić, żeby „Swiet“ korespondencję o tak bądź co bądź ważnej sprawie, jak przebieg Zjazdu dziennikarzy, po prostu wymyślił, niepodobna tak samo przypuścić, żeby sprawozdanie „Swieta“ przedrukowane w „Kurjerze warszawskim“ było napisane „w dobrej wierze“. Pozostaje zatem jedno tylko: tendencyjne, kłamliwe przekręcenie i pomieszanie faktów i to także, iż fizyczną jest po prostu niemożliwością węzeł ten rozplątać, wykazać całą ohydę przekręceń, złą wolę i nieuczciwość.

Zastrzegamy się, że nie stajemy na stanowisku „cenzury“, krępującej wolną myśl i przekonanie, a zatem dalecy jesteśmy od odmawiania „Swietowi“ prawa sądzenia o wypadkach z jego stanowiska; nie żądamy także, ani nie myślimy kiedykolwiek żądać od „Swieta“ czy to sprawiedliwego traktowania polskiej sprawy, czy też objawów sympatji, bez których obejść nam się łatwo. Ale prawdy faktycznej, prawdy wydarzeń, prawdy tego co było, co się stało, na co setki ludzi własnymi patrzyło oczyma — takiej prawdy żąda się nawet od najprzewrotniejszych i najgorszych, o ile ich jeszcze można uznać za coś innego, niż za prostych handlarzy pieniężnych, których towarem jest polityka.

„Swiet“ posunął cynizm do ideału; nie zadowolnił się polemiką ze swego rosyjskiego stanowiska; trzeba mu było także przekręcenia faktów, naciągania sytuacji dla z góry powziętych wniosków, więc bez wahania kłamstwo za kłamstwem i to wobec tylu ludzi, którzy wszystko sami widzieli i słyszeli! Nie wiadomo co podziwiać: bezczelność, czy naiwność tego pisma!

Korespondencja „Swieta“ jest też znamiennym objawem w jaki sposób rosyjscy panslawiści traktują kwestję słowiańską. Ludzie dobrej wiary i zapału garną się i badają świetlaną ideę przyszłości: pobratanie ludów słowiańskich w imię prawdy, wolności, równouprawnienia, w imię walki przeciw tym którzy z rozcicia tych ludów czerpią siłę i bezpieczeństwo dla siebie; głosimy potrzebę szczerości i prawdy we wzajemnych naszych stosunkach i oto zjawia się taki „Swiet“ i zapomocą kłamstw i przekręcań naciąga sprawę na swoją „pozytywkę“ i puszcza blagę, jakoby rozprawy na Zjeździe w Dubrowniku, dyskusja, rezolucje, wymiana zdań — jakoby to wszystko nie miało żadnej innej pobudki, ani innego motywu, jak tylko zapał dla ideałów p. Komarowa! A jeżeli uchwalone tam rezolucje jawnie i bezwzględnie przeczą podobnym elukubracjom — no, to je przekręcić, to przedstawić inaczej dyskusję, to podsunąć komukolwiek słowa, lub myśli, potrzebne do zaokrąglenia korespondencji — byle okłamać i otumanić naiwnych czytelników „Swieta!“

Oto godna sprawy słowiańska robota! Budując młodą stosunkowo ideę od podstaw, przestrzegamy wciąż tego, aby ją oprzeć na prawdzie i szczerości, wołamy wielkim głosem, że fałsze dyplomacji i przekupnego dziennikarstwa dążą świadomie do naszego rozbicia, radzimy nad środkami stworzenia przedewszystkiem uczciwej i prawdziwej słowiańskiej informacji dziennikarskiej, i oto w uznaniu tych zasad słowianofilski „Swiet“, pałający gorącą miłością do „wszystkich“ Słowian, zaczyna odrazu od kłamliwych i przewrotnych sprawozdań i od najbezwzględniejszego naciągania faktów pod własny program, bez względu na jakąkolwiek ideę, lub jakikolwiek program innych wolnych ludów i narodów słowiańskich!...

Że rezolucja profesora Zdziechowskiego o zbliżeniu się narodów słowiańskich na zasadzie równouprawnienia była nie w smak „szczerze słowiańskiemu“ „Swietowi“, jest wobec tego zupełnie zrozumiałem!...

Wypadałoby chociaż dla przykładu przytoczyć kłamstwa „Swieta“, czyż jednak podobna to uczynić bez napisania wprost całej księgi? „Swiet“ twierdzi naprzykład, że przeciw rezolucji prof. Zdziechowskiego głosowali „niektórzy Polacy“. Tymi „niektórymi Polakami“ był **j e d e n j e d y n y** ks. **S t o j a ł o w s k i**, który, jak zwykle, chodził luzem i na Zjeździe do grupy dziennikarzy polskich nie należał, czem nawet na zewnątrz było stwierdzone, że ks. Stojałowski był na Zjeździe tylko „Słowianinem“. Według „Swieta“ głosowali przeciw rezolucji prof. Zdziechowskiego także „Rosjanie“. Tę liczbę mnogą uosabiał **j e d e n** p. Wergun, Rusin z Gródka, korespondent „Nowawo Wremieni“ z Wiednia!

Twierdzi dalej „Swiet“, że dr Lewicki „wyrzucał swoim rodakom, iż są przeciwnikami pojednania Słowian północnych(!), co jest wierutnem bezczelnem kłamstwem, na którego odparcie posłuży świadectwo wszystkich poważnych i wiarygodnych członków kongresu!...

„Swiet“ przyznaje jednak, że rezolucja prof. Zdziechowskiego została ogromną większością przyjęta, że protest wnieśli przeciw niej ks. Stojałowski, Wergun i inni (było ich ośmiu czy 11-tu) i tak kończy swoje „uczciwe“ wywody: „Bardzo nam przyjemnie, że **większość**(!) Słowian Austro-Węgier potępiła, jak należy „chytry zamiar“ (!) polityków polskich i chorwackich **z m u s z a n i a** narodów słowiańskich do walki między sobą i **d z i a ł a n i a n a k o r z y ś ć g e r m a n i z m u n a W s c h o d z i e**“(!). Ciekawe, jak w tem ostatniem zdaniu odbił się kacapski duch autora korespondencji „Swieta“: zaczyna się to zdanie od wierutnego kłamstwa, potem rzuca **p o d e j r z e n i e**, że Polacy i Chorwaci w sprawie słowiańskiej posługują się metodą p. Komarowa, a mianowicie „**c h y t r y m i z a m i a r a m i**“, a wreszcie według ideału rosyjskich „ludzi wolności“ a la Komarow, także „**z m u s z a n i e**“ mają w odwodzie!...

W istocie jest w tem zdaniu zatrważający program działania. Ludy słowiańskie muszą zatem strzedz się takich słowianofilów więcej, niż obcych wrogów; nie idzie im bowiem o dyskusję, o torowanie dróg nowym ideom, o przekonywanie i łagodzenie różnic w słowiańskim świecie. Idzie tylko o okłamanie wszystkich, a potem już się pokaże co będzie lepsze: „**z m u s z a n i e**“, czy „chytre zamiary“!...

Redakcja.

* * *

Rezolucja uchwalona na III. Zjeździe dziennikarzy słowiańskich a wniesiona przezemnie, jako streszczenie referatu p. t. „Prasa słowiańska w Austro-Węgrzech a Bałkan„, wniesiona po zatwierdzeniu brzmienia tejże rezolucji przez biorących w Zjeździe udział dziennikarzy polskich, brzmi dosłownie, jak następuje:

„III. Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Austrji, uznając, jako zasadę, potrzebę wszechstronnego dzia-

---

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

33) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— A więc, tak jest. Mam sposób, jak sądzę, do odkrycia tych łotrów.

— Jakiż to?

— Niech mi pan sędzia najprzód przysięgnie, że to, co powiem, nie wyjdzie stąd.

— Ależ... chciał protestować sędzia.

— Albo tak, albo siak — oświadczył Baudouin szorstko. — Tu idzie o moją skórę w tej sprawie i inni jeszcze narażą swoje życie. Będę milczał, jeżeli mi pan sędzia nie da słowa honoru, że nie powtórzy żywej duszy tego, co mu powierzę.

— Nawet memu szefowi?

— Choćby nawet samemu Panu Bogu. Ani słówka! I nikomu! Czy mam słowo pańskie?

— Masz je! A zatem?

— Jak już napomknąłem, jenerał w swych poszukiwaniach naukowych miał zaufanie tylko do jednego młodzieńca, którego kochał, jak swego syna, do młodego pana Baradier... Mam powód domyślać się, że pan Marceli posiada formuły Trémonta. Jeżeli więc łotry, których szukamy, podejrzenia swoje skierowali w tę stronę, nateneczas mogliby na nowo próbować tego, co chybiło u jenerała, gdy tylko będą upokojeni co do rezultatów śledztwa. Tam rozpocznie się moje zadanie. Pójdę w służbę do pana Marcelego i nie opuszczę go ani na chwilę. Mam jeszcze towarzysza, który w tego rodzaju rzeczach posiada pewną wprawę. W dwójkę zorganizujemy straż. Jeżeli manewr rozpocznie się znowu, pozwolimy im działać, gotowi każdej chwili przeszkodzić w stosownym czasie. Oto mój plan. Dla tego ośmieliłem się przed chwilą zaproponować panu sędziemu, aby udał, że porzuca grę. Teraz niech pan sędzia uczyni, co potrzeba, by mi udzielić pomocy i niech będzie pewny, że gdy chleb zostanie wsunięty do pieca, zawiadomię pana sędziego o tem, aby mógł go sam wyjąć już upieczony.

Sędzia śledczy zamyślił się przez chwilę, potem rzekł:

— Wszystko to nie leży w zwyczajach prawniczych, ale położenie jest wyjątkowe. Przedewszystkiem idzie o to, aby się rzecz udała. Jeżeli, jak przeczuwam, mamy do czynienia z zdeterminowanymi zbrodniarzami, to nie poprzestaną oni na próbie i może nam się uda pochwycić całą bandę. Wykonaj zatem zamiar, który mi wyłuszczyłeś, a przy najmniejszej trudności przyjdź do mnie, abym ci dał na pomoc siły sądowe. Wystarczy pokazać mi koniec nici, abym doszedł do kłębka.

— Dobrze, niech pan sędzia będzie spokojny. Ale oto wraca sekretarz.

Istotnie tenże dobijał się już do drzwi. Sędzia poszedł je otworzyć. Postać wysmukła i wojskowa pułkownika Vallenot zarysowała się w cieniu korytarza. Pan Mayeur pospieszył naprzeciw niemu.

— Proszę, niech pan pułkownik raczy wejść i zająć miejsce.

Zwrócił się następnie do Baudouina:

— A zatem, panie Baudouin, możesz odejść. Nie sądzę, abym cię potrzebował na teraz. Jeżelibyś miał jednakże wyjechać, to proszę zostawić swój adres panu Baradier.

Ordynans ukłonił się sędziemu, salutował pułkownika po wojskowemu i wyszedł. Pan Mayeur zbliżył się do Vallenota z uśmiechem, nie chciał bowiem, aby jego zniecierpliwienie objawiało się na zewnątrz.

— Pan minister wojny ma się dobrze? Wygłosił wczoraj w Izbie dzielną mowę...

— Szykanują go, ale umie się bronić. Mówi jędrnie. A to zawsze ma powodzenie w parlamencie.

— Imperatoria brevitas — rzucił sędzia.

Po chwili zmienił fizjognomję i zapytał:

— A poszukiwania jakże się udają?

Pułkownik odpowiedział szorstko:

— Mniej więcej tak samo, jak pańskie.

Pan Mayeur uśmiechnął się lekko:

— A! a! Więc nie posunęły się naprzód?

— Powiedziałbym, że się cofamy, gdybym się nie obawiał rozgniewać pana.

— To jest prawdą na pozór — rzekł Mayeur pewnym tonem.

— Czybyś pan był odkrył cośkolwiek? — zagadnął Vallenot zaintrygowany.

— Nie mogę nic powiedzieć, ale trochę cierpliwości, a będziecie panowie mieli niespodziankę.

— Szef byłby zachwycony. Ta sprawa wzburzyła mu nerwy w sposób przykry dla otoczenia. Gniewa się bezustannie. Już nie wiadomo, z jakiej beczki z nim zacząć.

— Jaki rezultat badań za granicą?

— Uzyskaliśmy pewność, że jeżeli zrobiono zamach na formuły jenerała, to trójprzymierze nie ma w tem żadnego udziału. Jeżeli był manewr, to mógł pochodzić tylko ze strony Anglji. A ponieważ dla tych kupców daleko łatwiejszą jest rzeczą kupić procedurę, aniżeli ją wymyślić, przeto nie jest rzeczą niemożliwą, że działano na ich rachunek. Zganiliby naturalnie, gdyby je znali, środki, jakich użyto, by im się przysłużyć. Ale zawsze będą udawali, że ich nie znają. To są ludzie, dla których pozory są wszystkiem... Ale przepraszam, zbaczam od rzeczy.

— Nic nie szkodzi. Słowem, same przypuszczenia, żadnego pewnego dowodu...

— Żadnego. W Paryżu, czy we Francji znajduje się kilka kobiet, znanych z intryg międzynarodowych, któreby można podejrzywać, że odegrały rolę baronowej wobec biednego jenerała Trémonta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łania, celem obudzenia poczucia jedności i wspólności słowiańsko narodowych interesów w całej zachodniej Słowiańszczyźnie, wyraża przekonanie, że koniecznem jest dążenie do porozumienia się z prasą słowiańską na Bałkanie co do trwałego i systematycznego szerzenia idei jedności w całej zachodniej Słowiańszczyźnie.

1) przez wzajemne stałe informowanie się o kulturnem, politycznem i społecznem życiu ludów słowiańskich w Austro Węgrzech i na Bałkanie;

2) przez popularyzowanie wśród tych ludów idei sojuszu, jako samoobrony przeciw sojuszom obcych, dążących do rozbicia Słowian.

Jako praktyczny środek do wdrożenia tej akcji uznaje III. Zjazd zorganizowanie bezstronnej informacji dziennikarskiej dla prasy słowiańskiej i światowej o stosunkach, życiu i dążeniach ludów słowiańskich w Austro Węgrzech i na Bałkanie, informacji wolnej od wpływów europejskiej dyplomacji i agencyj korespondencyjnych, najczęściej dla Słowiańszczyzny wrogo inspirowanych“.

Wobec tego, iż zarzucono, że ukrywamy wstydliwie dosłowne brzmienie tej rezolucji, proszę wszystkie szan. Redakcje polskich dzienników, w interesie prawdy, o łaskawe jej przedrukowanie, bo dotychczas nie była ona dosłownie umieszczoną w żadnem polskiem piśmie.

Dr Włodzimierz Lewicki.

* * *

„Martwe morze“, pokrywające stańczykowską Sodomę i Gomorę, różni się tem tylko od biblijnego, że nie zniszczyło siedlisk grzechu i nieprawości, lecz je pokrywa i — konserwuje. Zresztą podobieństwo „Czasu“ z „jeziorem Lota“ jest uderzające. Wszak ciężka, zbutwiała łódź konserwatywnej polityki nie utrzymałaby się na żadnej innej wodzie, jak tylko na gęstych, smołą przesyconych falach „jeziora Lota“, którego wieczorny przypływ, regulowany działaniem księżyca, świecącego nad Kołem polskiem, podrzuca do góry świetne barwą, lecz wewnątrz spopielałe owoce „korzyści kraju“.

Wegetacji żadnej, martwota zupełna. Od czasu do czasu wychyli się z gęstej topieli bezzębny skorupiak leniwej polemiki lub abstrakcyjnych dociekań na temat „powagi Koła polskiego“ i znów cisza opanowuje asfaltowe fale słonego jeziora.

Publiczność miała już czas przywyknąć do istnienia takiego fenomenu natury, więc już się mu i nie dziwi, lecz poprostu... obchodzi dokoła ponure miejsce, kędy króluje głusza i martwota. Tembardziej przeto zastanowił ją fakt, iż z tajemniczych odmętów siarki i smoły wynurzył się przed niedawnym czasem na małą chwilę twór żywy, obdarzony mózgiem, a co lepsze, pazurami, które w niemiły sposób rozdrapały pewną bolączkę, narywającą już od dłuższego czasu.

Tworem tym „śmielszej natury“ był feljeton p. Ludwika Puszeta p. t. „Nowe klejnoty m. Krakowa“. Autor poruszył w nim w sposób taktowny, lecz stanowczy sprawę odnawiania katedry na Wawelu i wykazał, iż przemiany, jakie zaszły w „relikwiażu polskim“ pod młotem i pędzlem odnowicieli, muszą uledz surowej krytyce, a nawet potępieniu.

Nie zabieraliśmy dotąd głosu w tej sprawie, gdyż jest ona nieco drażliwej natury. Wiadomo, że obecny JE. kardynał książę biskup krakowski przykładał się sam do odnawiania katedry i poniekąd nawet kierował całem dziełem, nie można więc za to, co się stało, winić wyłącznie wykonawców woli J. Eminencji, tem mniej zaś wypadałoby robić zarzuty temu, kto niewątpliwie działał w dobrej wierze i pod wpływem jak najlepszych chęci.

To też cieszyć się należy, iż p. Puszet przełamał pierwsze lody i zganił rzecz samą, nie dotykając w niczem osób. Słowa jego powinny po całym kraju roznieść smutną niestety wiadomość, że wielkie, narodowe przedsięwzięcie odnowienia Katedry wawelskiej, tak niefortunny przybrało obrót. Był to czyn śmiały, a podwójnie śmiały ze strony pisma, które dopomogło do jego wykonania.

Ale odwaga „Czasu“ na krótką była obliczona metę. Już w parę dni po ukazaniu się felietonu p. Puszeta, „Czas“ przyniósł wiadomość, że dr Stanisław Estreicher, kierownik działu literackiego, opuścił redakcję tego dziennika. Równocześnie redakcja uczyniła zastrzeżenie, iż z felietonem p. Puszeta wcale się nie solidaryzuje.

Słaba nawet umiejętność czytania między wierszami wystarczy, aby dojść do przekonania, iż dr Estreicher opuścił redakcję „Czasu“ właśnie wskutek zamieszczenia krytyki tego, co się dzieje w katedrze wawelskiej, a to rzuca ciekawe światło na małomiasteczkowość i zaściankowość stosunków, panujących w niektórych sferach naszego grodu. W każdym razie dr Estreicher może sobie powiedzieć, iż padł chlubnie na wyłomie, uczyniony tam, gdzie go było koniecznie potrzeba.

Fale martwego morza wyniosą zapewne wkrótce na powierzchnię jakiś spopielały owoc zastrzeżeń, dążących do cofnięcia śmiałego, choć w części nieumyślnego kroku. Zanim to się wszakże stanie, podnosimy sam fakt i jego konsekwencje, aby zwrócić uwagę czytelników na to, co się dzieje ze skarbnicą polskich pamiątek, drogą sercu każdego Polaka, katedrą na Wawelu.

Pertinax.

W sprawie targów na trzodę.

Otrzymujemy następujące pismo: W myśl jednozgodnej uchwały posiedzenia komisjonerów wiedeńskich z dnia 1 maja 1901 r. uchwalono odpowiedzieć publicznie na list p. Leona Staniszewskiego, pomieszczony w numerze 95 „Głosu Narodu“, z dnia 26 kwietnia, uznano bowiem zawarte tam argumenty za powierzchowne i nieodpowiadające należycie na wywody komisjonerów, opublikowane w poprzednich numerach „Głosu Narodu“. Odpowiedź komisjonerów brzmi:

Komisjonerzy wiedeńscy podtrzymują z całą stanowczością twierdzenia, że p. Leon Staniszewski występuje systematycznie przeciw nim w szczególności, a także przeciw biednym wdowom i sierotom, oraz przeciw blisko 200 biednym polskim zarobnikom (w gronie komisjonerów wiedeńskich są dwie wdowy z 9 ciorgiem sierót i znaczna liczba ubogich polskich robotników z okolic Radomyśla). Komisjonerzy wiedeńscy bezwarunkowo chcą wiedzieć, czy między innemi znajduje się ktokolwiek taki, przeciw któremu zwrócone być by miały zarzuty petycji, wystosowanej przez p. Staniszewskiego; żądają odpowiedzi nie ogólnikowej, lecz chcą i muszą mieć nazwiska publicznie ogłoszone, aby siebie od winy tolerowania przestępstw i nadużyć ochronić. Nie jest ich zamiarem bawić się w polemikę, lecz nie można im się dziwić, że tylko jasną odpowiedź za stosowną przyjąć mogą.

Przyjmujemy do wiadomości oświadczenie pana Staniszewskiego, że bierze udział w akcji doprowadzenia do skutku krajowych targów na trzodę w Krakowie i Białej, czynimy jednak tę uwagę, że są dwa rodzaje targów: przymusowe i wolne.

Nam zaś z pewnością wiadomo, że p. Staniszewski jest zwolennikiem targów przymusowych, połączonych z kontumacją, przyczem twierdzi, że dlatego dąży ku temu, ponieważ jest obywatelem tego kraju, nie zaś dla siebie tego żąda, gdyż handlem od lat 4 się nie trudni. My żądamy publicznie wolnych targów bez kontumacji, ponieważ twierdzimy, że owe ciągłe oględziny i przymusy uniemożliwiają handel trzodą. Musimy zwrócić p. Staniszewskiemu uwagę na poprzednie lata i zapytać go:

Czy p. Leon Staniszewski nie przestanie być tym gorliwym synem i obywatelem kraju, jakim był w roku 1888, kiedy, według rozporządzenia ministerjalnego, wolno było z Galicji trzodę tylko na listy obstalunkowe (Bestellscheine) wysyłać? Wtedy to p. Staniszewski skupywał trzodę za bezcen, po 15 do 25 ct. za kilo żywej wagi, płaconej biednym wieśniakom, a potem bardzo dobrze ją sprzedawał, nic przytem nie czyniąc, aby to rozporządzenie w legalny sposób zostało zniesione. Czy może wtedy myślał o ratunku wieśniaków i hodowców? Gdy później, w roku 1890, rząd zaprowadził konfinicję, uznawaną i teraz przez p. Leona Staniszewskiego i przez kapitalistów za jedyne zbawienie handlu trzody, czy p. Leon Staniszewski nie widział jako prawdziwy syn i obywatel kraju, jakie nadużycia się tam działy, czy nie wiedział, że bogatsi kupcy płacili dozorcom po kilkadziesiąt guldenów, aby ich trzodę lepiej karmiono i dozorowano, a na targ pierwszą odstawiono? Czy nie wiedział i o tem, że ci sami kupcy płacili dobrze i za to, aby biedniejszym trzody nie karmiono i na ostatku, zwykle już po południu, na targ odstawiano? Czy może p. Staniszewski temu zaprzeczy?

Czy może nie wiedział syn i obywatel kraju, ile to tam zamian czyniono, ile trzody zginęło bez śladu, ilu biedniejszych handlarzy po kilka tygodni trzodę w obserwacji trzymać musiało, gdyż zawsze, niewiadomo skąd, u nich jedna sztuka zachorować musiała, a u bogatszych cudem prawdziwym coś podobnego prawie nigdy się nie trafiało? Czy nie wiedział, że to wyrządzało miljony szkody zarówno krajowi, jak i hodowcom, skoro ani razu się na to nie odezwał i nie starał się zwrócić do stron kompetentnych, aby temu zaradziły?

P. Staniszewski i dziś jeszcze, jak to sam mówi, nie handlem, ale agitacją się zajmuje, lecz nie dla kraju i hodowców, ale w interesie panów wielkich handlarzy i kapitalistów?

Mimo, że jesteśmy zdala od kraju, wiadomo nam, iż już teraz potworzyły się na targach spółki, których nikt objąć nie może, i które dopuszczają się wielkich nadużyć, nie dopuszczając mniejszych kupców do sprzedaży, płacąc za targi po kilkadziesiąt reńskich i t. d.

Nie wie o tem syn i obywatel kraju tego, nie podaje do wiadomości odnośnego zarządu, nie czyni nic, aby się nadużycia nie działy i dziś jeszcze widzi jedyny ratunek handlu na trzodę w utworzeniu przymusowych targów i kontumacji.

Ratunek ten tak się nam przedstawia, jak gdybyśmy tonącego chcieli na pół godziny pod wodę zanurzyć, by go później tem łżej wyciągnąć i szarpanie się jego zapobiedz — czy takie działanie nazywać się ma działaniem syna i obywatela kraju, wątpimy. Wiele, bardzo wiele dałoby się o tem wszystkiem powiedzieć.

Wiedeńscy komisjonerzy, stojąc zdala od kraju i od lokalnych stosunków, znają je jednak dobrze i na wszystko mają dowody w ręku, ani objaśnień, ani nauk od pana Leona Staniszewskiego nie potrzebują; mimo tego, że są zdala od kraju, starali się w roku 1888 zwalczyć, i zwalczyli te tak zwane „Bestellscheiny“, a później konfinicję, która około miljon guldenów kraj kosztowała, a na kilka miljonów narobiła szkody, tucząc swoich protegowanych.

Komisjonerzy ci doprowadzili do tego, że z Węgier trzody mniej 120 kilo nie wolno było przepuszczać; oni postarali się o to, że włościanie po konfinicji aż 50 krajcarów za kilo żywej wagi na miejscu brali, co mogą potwierdzić ci, którzy hodowlą trzody w tym czasie się trudnili, nie zaś, jak w roku 1888, w którym włościanie po 15 do 20 krajcarów, a po konfinicji po 32 do 37 sprzedawali. Jeżeli w czem zawinili komisjonerzy wiedeńscy, to tylko w tem, że z kliką kapitalistów nie chcą współdziałać i z nią współdziałać za żadne pieniądze nie łędą, i to tylko „prawdomówna petycja“ zaszkodzić może. Komisjonerzy wiedeńscy chcą dla rzeczywistego dobra kraju zawsze stale działać, wiedzą oni bardzo dobrze o tem, że przymusowe targi i konfinicje komisjonerom wiedeńskim ani wiedeńskiemu targowi na trzodę szkody nie przyniosą, lecz wiedzą także i o tem, o czem p. Staniszewski chce jest „synem i obywatelem kraju“, na miejscu będąc nie wie, że te targi i te konfinicje przyniosą szkodę jedynie i bezwarunkowo krajowi, przyniosą szkodę małemu handlarzowi, przyniosą szkodę chodowcom.

Co się tyczy innych panów, nie chcemy z nimi walczyć; uważalibyśmy dla siebie za rzecz poniżającą polemizować przeciw ich „obywatelskim zasadom“ w pismach publicznych; rozprawimy się z nimi w kompetentnych kołach, bo uważamy, że nie wielka to sztuka pokryjomu przez petycje i pisma publiczne przed szerokim ogółem kogoś oczerniać, a samemu w kąt się chować i umywać ręce od wszystkiego.

Żądamy stanowczo raz jeszcze, aby p. Leon Staniszewski w przeciągu czterech dni w „Głosie Narodu“ wyraźnie ogłosił, który z nas jest nierzetelnym, nieuczciwym, nie zasługującym na zaufanie i t. d., gdyż takie zarzuty zwrócono przeciwko nam w petycji bolesnej dla nas i spotwarzającej nas przed całym krajem. Na wiedeńskim targu znajdują się następujący komisjonerzy: Antoni Tomaszewski, Marcin Boreat, Franciszek Bartnik, Jan Łukasik i spółka, Władysław Lubowiecki, Stanisław Kopecki, Stanisław Kotniewicz, Roman Kasterkiewicz (wdowa) i Józef Staniszewski, Paulina Hawelnk (wdowa) i Stanisław Białek. Jeżeli w przeciągu czterech dni od pana Staniszewskiego odpowiedzi nie otrzymamy, udamy się bezzwłocznie na drogę prawa, oddając rzecz naszemu adwokatowi. W imieniu komisjonerów wiedeńskich: Antoni Tomaszewski.

Wiadomości kościelne. (C. d.). Wicedziekanami zamianowani: ks. Michał Miksiewicz, proboszcz w Żurawicy dla dekanatu przem. zamiejscowego; ks. Stanisław Konopacki, proboszcz w Przeczycy, dla dekanatu brzosteckiego; ks. Feliks Rudnicki, proboszcz z Golcowy dla dekanatu brzozowskiego; ks. Jan Kisielewicz, proboszcz z Wołyszczy dla dekanatu drohobyckiego; ks. Leon Kwiatkowski, proboszcz w Błażowy dla dekanatu dynowskiego; ks. Ludwik Bikowski, proboszcz w Laskach dla dekanatu jarosławskiego; ks. Edward Janicki, proboszcz w Jedliczu dla dekanatu jasielskiego; ks. Stanisław Ziemba, proboszcz w Sądowej Wiszni dla dekanatu jaworowskiego; ks. Marcin Uzarski, proboszcz w Krośnie dla dekanatu krośnieńskiego; ks. Jakób Stasiowski, proboszcz w Jasieniu dla dekanatu liskiego; ks. Sobota, proboszcz w Jeżowem dla dekanatu rudnickiego; ks. Ludwik Łabuda, proboszcz w Równem dla dekanatu rymanowskiego; ks. Józef Data, w Strachocinie dla dekanatu sanockiego; ks. Józef Ruszel, proboszcz w Kobylanach dla dekanatu żmigrodzkiego.

Prezentę na probostwo w Polanie otrzymał ks. Józef Daszyk, wikary w Rzepienniku biskupim. Instytuowany ks. Michał Sapecki na probostwo w Ubercach.

Egzamin konkursowy na katechetę szkół średnich złożył ks. Józef Stachyrak, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej PP. Benedyktynek w Przemyślu.

Przeniesiony ks. Antoni Szkodziński, wikary w Bukowsku do Rzepiennika biskup.

Administratorem w Polanie zamianowany ks. Michał Wojtaś, dotychczasowy administrator w Ubercach.

Na rzecz koła artystyczno-literackiego w sobotę, dn. 11 b. m. przyjęły obowiązki komitetowych następujące panie: Teodorowa Axentowicz, Janowa Babirecka, Stanisławowa hr. Badeniowa, Michałowa Bałucka, Tadeuszowa Browiczowa, Franciszkowa Bylicka, Michałowa Chylińska, Celina Dargunowa, Józefowa Dobrowolska, Kazimierzowa Ehrenbergowa, Janowa Federowiczowa, Janowa Hockowa, Olga Hubaczkówna, Józefowa Kotarbińska, Franciszkowa Kroeblowa, Edwardowa hr. Lipowska, Janowa hr. Mieroszewska, Rudolfowa Ottmanowa, Stanisławowa Pareńska, Wiktorowa Redykowa, Piotrowa Stachiewiczowa, Tadeuszowa Skubowa, Zofja Uderska, Wincentowa Wodzinowska, Hipolitowa Wójcicka. Na raut ten po dzień 8 b. m. nadesłali kartki pamiątkowe, szkice i obrazy następujący artyści malarze: z Krakowa pp.: Strojnowski, Malczewski, Fabijański, Fałat, Żelechowski, Czyniel, Stanisławski; ze Lwowa pp.: Batowski, Rozwadowski, Batowski, Koenig; z Zakopanego p. Witkiewicz; z Wiednia pp.: Hoff, Rauchinger, Uziembło, Zawkowicz; z Monachjum p. Janowski i z Paryża p. Kosen.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w sobotę Beatryksy, panny; jutro piąta niedziela po Wielkiejnocy, Najśw. Panny Łaskawej i Pankracego, męczennika; w poniedziałek Serwacego, męczennika; we wtorek Bonifacego, męczennika.

Jutro uroczysta procesja z głową św. Stanisława o godzinie 9 rano z katedry na Skałkę, prowadzona przez księcia Biskupa krakowskiego.

W kościele św. Mikołaja jutro uroczystość św. Izydora, patrona włościan.

Jutro uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Marji Panny Łaskawej.

W poniedziałek, wtorek i środę Dnie Krzyżowe, procesje publiczne z katedry.

Kalendar z myśliwski. W maju wolno polować od 1 na: Głuszce i cietrzewie tylko do 20-go. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W maju wolno łowić: bolenia, cytrę, brzanę i pstrąga, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 59, zachód przypada o godz. 7 minut 12, długość dnia godzin 15 minut 13.

Stan powietrza. Dnia 11-go maja o godzinie 7 rano barometr 746 3, termometr + 13 2 wilgotność 89 wiatr wschodni 10.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 11 b. m.: „Złote runo“, dram. współcz. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

W niedzielę, 12 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Namiestnik**, Leon hr. Piniński odebrał od nowomianowanego biskupa tarnowskiego, ks. dra Leona Wałęgi przysięgę, a dziś wieczorem wyjeżdża do Tarnowa na uroczystość konsekracji i intronizacji nowego księcia Kościoła.

* **Wiadomości osobiste.** Naczelny dyrektor poczt i telegrafów radca Dworu, p. Jan Seferowicz, powrócił z podróży inspekcyjnej i objął urzędowanie

* **Obraz Matki Boskiej Cudownej** wymalowany zewnątrz muru kaplicy na Piasku od strony ulicy Garbarskiej, został dziś zastąpiony stałym obrazem, wymalowanym na miedzi przez prof. Józefa Mikulskiego, jako wierna kopja tegoż obrazu, znajdującego się w kaplicy. Obraz ten został pomieszczony staraniem przeora konwentu OO. Karmelitów ks. Jaroszyńskiego.

* **Zwłoki topielca Skąpskiego**, który przed dwoma tygodniami w czasie pogoni ajenta policyjnego rzucił się do Wisły i utonął, wypłynęły dziś rano, po stronie podgórskiej. Zwłoki odstawiono do trupiarni w Podgórzu.

* **W sprawie zamknięcia granicy** rosyjskiej dla mleka dostawianego do Krakowa z okolicznych wsi Królestwa Polskiego przygotowuje się znowu wśród dostawców mleka z okolic Krakowa żywa agitacja.

Agitację tę uważamy za niewłaściwą z wielu względów. Nie przesadzimy, jeżeli potrzeby Krakowa odnośnie do mleka ocenimy na 150.000 litrów dziennie, z tego przeciętnie najbliższe wsie Królestwa Polskiego dostarczają około 4 tysiące litrów dziennie, cena tego mleka wynosi od 5 do 6 ct. za litr; przekupnie, którzy przy tem ponoszą pewne ryzyko, pobierają za nie od 8 do 10 ct.

Dostawcom mleka z okolic Krakowa nie podoba się konkurencja tańszego mleka z Królestwa Polskiego, uniemożliwiająca podniesienie ceny artykułu codziennej niezbędnej potrzeby o kilka centów drożej. Agitacja w kierunku zapobieżenia tej konkurencji obejmuje także coraz to szersze koła włościańskie; rozszerzane są baśnie o różnych chorobach bydła w Królestwie Polskiem, skutkiem czego mleko to ma być ogromnie zdrowiu szkodliwe; co więcej wysyłane są nawet deputacje do starostwa i do ministerstwa w celu usunięcia dostawy mleka z Królestwa i co za tem pójdzie podniesienia ceny jego w Krakowie. Czynniki, do których to w pierwszym rzędzie należy, a w szczególności krakowska Rada miejska, zwrócić winny baczną uwagę na te starania i zabezpieczyć mieszkańcom Krakowa dostawę taniego i zdrowego mleka bez względu na to, że pochodzi ono w części z poza sztucznego kordonu, który niestety tak blisko naszego miasta nakreślony został.

* **Z dziedziny sportu.** Tor wyścigowy krakowski w tegorocznym sezonie wyścigowym będzie miał wielce interesującą nowość. Tą nowością jest amerykańska metoda jazdy wyścigowej, która stanowcze zwycięstwo odniosła nad dawną metodą angielską. Metoda angielska angielskich dżokejów taką napawała dumą, że inowację nietylko powitali z szyderstwem, ale zagrozili strejkiem. Korespondent „Jeźdźca i Myśliwego“ pisze z Wiednia: „Gdy w drugiej połowie zeszłego roku Iim Morgan po raz pierwszy wjechał na tor, siedząc na króciutkich strzemionach ze skurczonemi nogami, więc trzymając przy samych prawie uszach konia, z ironicznym uśmiechem patrzano na ten wybryk fantazji amerykańskiej; nawet poważny „Sport“ z wielkiem niedowierzaniem witał nowy system z za Oceanu, chociaż mu pewnych logicznych podstaw nie odmawiał. Nadzwyczajne powodzenie Morgana, jego nadzwyczajne zwycięstwa, które najwymowniej przemawiały za nową teorją, w krótkim bardzo czasie zniewoliły opinję sportsmenów i szerszej publiczności, tak iż zawsze konserwatywna Austrja zdobyła się na krok zadziwiającej samodzielności. Iim Morgan w ubiegłym sezonie wzbudził tak wielkie zainteresowanie w Budapeszcie, że Mr. Jerzy Thorley, członek budapeszteńskiej kolonji angielskiej, w osobnym interwiewie wybadał Amerykanina co do nowej teorji jazdy. Morgan, który nie uważa siebie bynajmniej za najlepszego jeźdźca, jest Amerykaninem pochodzenia angielskiego, urodzonym z matki Indjanki. W dwunastym roku życia po raz pierwszy dosiadł siodła; w roku 1884 ważąc wówczas 33 klgr. zaraz w pierwszym meetingu zdobył trzy pierwsze nagrody. W r. 1895 na jednej „Duce“ brał udział w 14 gonitwach, w których 13 razy był zwycięzcą, a tylko raz był drugim u mety.

Od roku 1896 zostawał Morgan w kontrakcie u mr. Daly, na którego koniach w St. Louis dziewięć razy był zwycięzcą. Do najlepszych zalicza Morgan rok 1898, w którym wśród 196 gonitw może się liczbą 65 zwycięstw wykazać. Kiedy w międzyczasie Daly stajnię zwinął, dał mu urlop i pozwolenie na udanie się do Europy.

Morgan powiada: „Jakkolwiek Ameryka angielskiemu szczepowi zawdzięcza prawie wszystko, nie mogą nam wszakże Anglicy wziąć za złe, że w niektórych urządzeniach wprowadzamy ulepszenia. Do naszej metody jeżdżenia jużeśmy nawykli i uważamy ją za dobrą. Nasza metoda polega na tem, że: 1) ciężar naszego ciała możliwie przenosimy na przód konia, 2) że podczas jazdy całem ciałem w ten sposób się na koniu zginamy, iż szyja jego całkiem nas zakrywa. Podstawą dla metody takiego jeżdżenia jest to, że tył konia, zwolniony od ciężaru, wzmaga jego szybkość, jak u kangura, charta, zająca i t. p. Należy więc baczyć, aby tył konia i grzbiet w czasie biegu były wolne, to jest, aby ciężar dżokeja ruchów konia nie krępował. Koń podczas biegu pruje powietrze, które bieg jego utrudnia. Jeżeli zatem dżokej siedzi na siodle całkiem prosto, to ciało jego walkę z powietrzem utrudnia; dla tego kładziemy się na koniu całem ciałem tak, aby szyja jego całkiem nas zakryła, a przez to zyskujemy to, że jedynie łeb konia wystawiony jest na walkę z powietrzem.“

* **Potwarz na profesorów gimnazjum polskiego w Cieszynie** Otrzymujemy następujący list: Szanowna Redakcjo! W numerze „Kurjera Lwowskiego“ z dnia 8 maja b. r. (nr. 127) w korespondecji z Cieszyna (na str. 3) podano fakta nieprawdziwe, uwłaczające nauczycielom gimnazjum polskiego w Cieszynie. Śmiem prosić Szanowną Redakcję, aby mi pozwoliła w łamach swego cennego pisma wiadomość tę sprostować.

Na wiecu w Cieszynie z d. 31 marca b. r. poseł z kurji V. p. Cingr powiedział publicznie, że jeden z profesorów gimnazjum polskiego głosował przy prawyborach w kurji V na listę niemiecką. Na wezwanie moje, aby p. Cingr otwarcie wymienił nazwisko owego profesora, otrzymałem odpowiedź, że p Cingrowi jacyś robobotnicy wiadomości tej udzielili i, że nazwiska udzielić nie umie. Wobec tego stwierdziłem krótko, że p. Cingr jest mylnie poinformowany, że go ktoś w błąd wprowadził.

We wspomnianej korespondencji ma się znajdować dowód, że nie ja, ale p. Cingr ma rację, powiedziano tam bowiem, że na listę niemiecką głosowali profesorowie gimnazjum polskiego Karol Fober i Henryk Wytrzens. Otóż stwierdzam, że profesorem gimnazjum polskiego jest p. doktor Jan Wytrzens, a nie Henryk i p. Jan Wytrzens nie głosował na listę niemiecką. Stwierdzam, że nauczycielem śpiewu w gimnazjum polskiem jest p. Jan Fober, a nie Karol i p. Jan Fober nie głosował na listę niemiecką. Nadto zaznaczam, że owi wynalezieni w aktach wyborczych Henryk Wytrzens i Karol Fober są nauczycielami niemieckich szkół ludowych miejskich, a nie profesorami gimnazjum polskiego Tendencyjne fałszywe wiadomości o profesorach gimnazjum polskiego w Cieszynie przynoszą szkodę zakładowi kresowemu, to też zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich pism polskich, które powtórzyły ową fałszywą wiadomość, ażeby ją raczyły na podstawie faktów przytoczonych sprostować. Kazimierz Wróblewski, nauczyciel gimnazjum polskiego w Cieszynie.

* **W kościele św. Florjana** niewiadomy złoczyńca rozbił trzy puszki, z których wykradł pieniądze. Kradzież tę spostrzeżono dopiero później. Zwrócił na nią uwagę sznur, wiszący od chóru. Po sznurze tym, jak się pokazuje, złoczyńca spuścił się do nawy kościoła, skrywszy się w tym celu na chórze. Policja zarządziła w tej sprawie energiczne śledztwo.

* **Targ na Prądniku Białym.** Ogólny związek hodowców bydła we Lwowie wszedł w rokowania z galicyjskim Bankiem dla handlu i przemysłu. Chodzi o objęcie przez Bank targu na bydło na Prądniku Białym. Bank objąłby targ ten na podstawie pełnomocnictwa ogólnego związku hodowców.

* **Zmiany w galicyjskiej policji.** Czytamy w dziennikach lwowskich: Doniesienia dzienników o obsadzie stanowisk dyrektorów policji we Lwowie i Krakowie nie potwierdzają się. Prawdą jest tylko, że dyrektor policji we Lwowie, radca dworu Krzaczkowski, ustępuje w najbliższym czasie, wysłużywszy 42 lat. W jego miejsce, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zamianowany zostanie radca policji lwowskiej, Schechtel. Dyrektor Korotkiewicz pozostaje nadal w Krakowie. Nie potwierdza się więc wiadomość o przyjściu szefa sekcji w ministerstwie, Ignacego Rosnera, na stanowisko dyrektora policji w Krakowie.

Budżetowe posiedzenia Rady miejskiej, odbyć się mają z rozporządzenia prezydenta Friedleina w poniedziałek dnia 13 i we wtorek dnia 14 b. m.

Zakończenie roku szkolnego W niedzielę, dn. 19 maja b. r. o godz. 10 rano, odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających: na Smoleńsku, na Kleparzu, w Ogrodzie Angielskim, na Dajworze i na Kazimierzu, oraz w Zakładzie ks. Siemaszki na Kleparzu uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków. Magistrat zawiadamia o tem pp. majstrów wszelkich rzemiosł i wzywa o jak najliczniejsze przybycie do szkół powyższych w celu przekonania się o postępie uczniów w naukach. Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tegoż dnia o godzinie 9 rano w kościele księży Pijarów.

Odczyt. Wczoraj dnia 9 b. m. odbył się w „Czytelni dla kobiet“ odczyt p. Adama Siedleckiego o „Witołdzie Gozdawie Godlewskim“. Przedwcześnie zmarły poeta jest indywidualnością silną i interesować też musi inteligentny ogół. Sympatyczny i znany już szerszym kołom prelegent wlał w te wspomnienia pośmiertne tyle poezji, że nastroił słuchaczy elegijnie. Wszyscy żałowaliśmy z nim razem tego młodego i pięknego życia, tak okrutnie zgaszonego zimnem tchnieniem nieubłaganej choroby.

Z „Czytelni dla kobiet“ donoszą nam, że dnia 14 b. m. we wtorek odbędzie się w lokalu Czytelni (Sławkowska 12) wieczór muzykalno-wokalny z łaskawym współudziałem p. Wierzuchowskiego, prof. konserwatorjum, p. M. Skiling, p. Delskiej i innych. Dochód przeznaczony na zakupno książek do bezpłatnej wypożyczalni, założonej przy Czytelni dla robotnic i wieśniaczek. Wypożyczalnia ta liczy już około 300 czytelniczek, a książek tak mało, że częstokroć ludzie, przybyli po nie z Bronowic i innych wsi okolicznych, odchodzą z niczem. Liczny napływ gości w urządzanym przez nas wieczorze dałby nam sposobność zakupienia większej ilości dzieł dobrych, a każdy z przybyłych przyczyniłby się tem samem do podniesienia oświaty ludu. Wstęp 20 hal. Zarząd Czytelni przygotował tani bufet i różne niespodzianki.

Loterja fantowa na dochód bibljoteki Koła mieszczańskiego odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. w parku Jordana. Początek o godz. 2 popołudniu, Nie wątpimy, że piękny cel loterji zgromadzi tłumnie publiczność w sympatycznym i uroczym parku. Przygrywać będą dwie orkiestry: bierzanowska i salinarna z Wieliczki. Dzieci przy wejściu do parku dostaną bezpłatne podarki.

Samobójstwo Właściciel Radłowic pod Samborem 70 letni Karol Barański, b. poseł sejmowy, odebrał sobie życie. Zmarły zażywał wśród obywatelstwa szczerego szacunku i sympatji. Przyczyną rozpaczliwego czynu był — jak się zdaje — rozstrój nerwowy.

Pożary. W Żurawnie spaliła się wołownia, należąca do właściciela dóbr p. Antoniego Skrzyńskiego, a w niej 28 sztuk wołów wartości około 7000 kor. W Gorajcu powiatu cieszanowskiego ofiarą pogrzeli padło siedmiu gospodarzy; szkoda w budynkach mieszkalnych i gospodarczych wynosi przeszło 20.000 koron.

§ **Miechów stolicą świętego.** Miasteczko Miechów jest obecnie siedzibą prawosławnego świętego. Przebywa tam mianowicie skazany przez władze na osiedlenie w Miechowie twórca nowej prawosławnej sekty, która od niego wzięła swoje nazwisko. Jest to pop saratowskiej gubernji, nazwiskiem Enoch Błagowieszczeński, który kilka lat temu począł głosić nową wiarę.

Siebie uważa Enoch za proroka wprost z nieba wysłanego, w którego wcielił się duch Boga-Ojca. Słynnego cudotwórcę Jana Kronsztackiego uznaje Enoch jako wcielenie ducha Boga Syna. Jakiegoś trzeciego popa, któremu amputowano obie nogi, uwa-

ża Enoch za wcielenie Ducha świętego. Cały rząd, od cara począwszy, ogłasza nowy apostoł za dzieło Antychrysta.

Nauka ta trafiła do przekonania około 40 tys. ludziom w saratowskiej gubernji.

Rząd uznał za stosowne przeciwdziałać postępowi nauki Enocha i przesiedlił go wraz z kilkuset rodzinami chłopskiemi do kaliskiej i siedleckiej gubernji. W kaliskiem Enoch nie przestawał agitować, udało mu się nawet kilkanaście osób z inteligencji czynowniczej rosyjskiej na swoją wiarę nawrócić. Wysłano go więc do Miechowa, gdzie od pół roku prowadzi ascetyczne życie. Co tydzień przychodzą procesje jego wyznawców z kaliskiej gubernji i klękają na rynku, czekając na pojawienie się św. proroka. Policja chwyta Enochistów za włosy, do więzienia ciągnie i etapem zaowu w kaliskie odstawia, nic to je dnak nie pomaga, Enoch agituje w dalszym ciągu. Z Samary zaś przychodzą do niego pieniądze, których już uskładał w kasie miechowskiej około 24 tys. rubli.

Gdy się urzędnicy dowiedzieli o pieniądzach Enocha, poczęli go do siebie zapraszać i honorować; gdy Enoch poprosił ich, aby mu wyrobili prawo odprawiania nabożeństw w cerkwi, obiecując za to hojne ofiary, postarali się zadość uczynić jego życzeniu i Enoch przez jakiś czas mógł modlić się w cerkwi. Gdy jednak obietnice ofiary zawiodły, odebrano Enochowi to pozwolenie, a natomiast wysłano doniesienie do Petersburga, że Enoch gorszy lud, nazywając cara Antychrystem. Naczelnik miechowski oczekuje obecnie z Petersburga instrukcyj co ma z nim zrobić.

§ **Ucieczka hiszpańskiego konsula z Wiednia.** Ze stolicy naddunajskiej zbiegł w tych dniach niewiadomo, jak, dotąd, w jakim kierunku, konsul Hiszpanji Marino Duran des los Rios de Castilla. Konsul odznaczał się bujnem i wesołem życiem i był codziennym gościem „etablissementów“, w których można się dobrze bawić, jeśli się wydaje dużo pieniędzy. Pe za tem prowadził de Castilla fabrykę korków, która jednak wykazywała bardzo niepomyślne zamknięcia rachunkowe. Do ucieczki skłonił konsula zły stan jego interesów, i co za tem idzie, zwłaszcza, że „zabawy“ dużo kosztowały, obdłużenie nad siły.

Przez bankructwo poszkodowana jest w pierwszym rzędzie jego rodzina, a mianowicie teść na sumę 95.000 koron i szwagier na sumę 35.000 kor. Ponadto stracili attaché poselstwa tureckiego 80.000 k., a hiszpańscy handlarze wina 100.000 koron. Ogółem straty wynoszą 330.000 koron. Przemysłowe i kupieckie sfery Wiednia straciły stosunkowo bardzo nie wiele.

Dzisiejsze depesze donoszą, że do majątku zbiegłego przed kilku dniami konsula hiszpańskiego Mariano Durano otwarty został konkurs.

§ **Z Petersburga** odebrał „Times“ następujące wiadomości: Od dni kilku krążą w stolicy rosyjskiej pogłoski o tłumnych aresztowaniach, rewizjach domowych i konfiskacie podejrzanych papierów. Policja wykryła podobno ognisko rewolucyjno-socjalistycznej agitacji. Wśród aresztowanych znajduje się wiele osób zajmujących w społeczeństwie wybitne stanowiska, a sporo także robotników i studentów.

Minister handlu nadał starszemu kontrolorowi pocztowemu, Józefowi Sękowskiemu, posadę płatniczego w kasie dyrekcji poczt we Lwowie.

Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: dra Władysława Żurowskiego i Władysława Janowicza komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Karola Marjańskiego, Władysława Chylińskiego i dra Aleksandra hr. Skarbka, koncepistami namiestnictwa.

HUMOR.

Est modus.

— Bracie, wiosna dookoła.
Swiat się cały w słońcu pławi,
Twoja mina zaś zgnębiona,
Czyż to ciebie nic nie bawi?

— Nie dziw że się, iż mnie smuci
Widok tych słonecznych rakiet,
Bo mi on wciąż przypomina,
Że trza żonie kupić — żakiet.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	25	96	—
20-to frankówki w złocie .	19	05	19	15

Uroczystość otwarcia Pałacu Sztuk pięknych.

Dziś o godz. 11 przed południem odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia nowego pałacu Sztuk pięknych na placu Szczepańskim. O ile nowy gmach robi na zewnątrz nie zbyt dodatnie wrażenie, o tyle wewnątrz przedstawia się dość przyzwoicie. Należy podnieść przedewszystkiem bardzo dobre i stosowne oświetlenie poszczególnych sal pałacu. Ale jak wogóle u nas wszystko stawia się i robi tylko na szczupłe rozmiary, tak też i nowy pałac Sztuki składa się z czterech małych pokoików i jednej, nieco większej sali, w której już dzisiaj, mimo, że grono gości nie było tak bardzo liczne, było już ciasno i duszno.

Wśród gości zauważyliśmy między innymi księciabiskupa kardynała Puzynę, księdza biskupa-sufragana Nowaka, księdza arcybiskupa Bilczewskiego, prezydenta J. E. Czyszczana, delegata Namiestnictwa p. Laskowskiego, dyrektora policji p. Korotkiewicza, prezesa Akademji Umiejętności JE. hr. Tarnowskiego, prezydenta sądu karnego p. Morelowskiego, prezydenta sądu krajowego p. Brasona, rektora Jakubowskiego, dyrektora Kotarbińskiego, tudzież bardzo wielu artystów. Z Warszawy przybył na uroczystość redaktor „Tygodnika ilustrowanego“ p. Wolff

Właściwa uroczystość rozpoczęła się następującem przemówieniem prezesa Towarzystwa Sztuk pięknych, Edwarda hr. Raczyńskiego:

„Szanowni Panowie! W imieniu Towarzystwa sztuk pięknych witam Panów tem serdeczniej, iż czynię to we własnym jego domu. Postawienie takiej siedziby było długoletniem życzeniem naszem, raz, bo chcieliśmy dać towarzystwu szerszą i trwalszą podstawę, a bardziej jeszcze dlatego, bo sądziliśmy, że ściśniemy i zgłębimy węzły, które je z Krakowem łączą.

„Towarzystwo sztuk pięknych cieszyło się oddawna łaską i względami miasta i kraju. Nie jest to zasługą jego, lecz raczej dowodem, że istnienie jego i cele odpowiadają rzeczywistej potrzebie. Przekonani, że sztuka jest jednym z najważniejszych czynników cywilizacji, że rozwój jej dodaje blasku i żywotności całemu społeczeństwu, służymy jej gorliwie. Spotkaliśmy się jednak z zarzutem, że nie jesteśmy stowarzyszeniem artystów. Ale właśnie dla tego i tem łatwiej możemy się nie solidaryzować z żadnym z przeróżnych kierunków, które z wielką może dla niej korzyścią w sztuce się objawiają. Jesteśmy bowiem jedynie pośrednikami między artystami, a publicznością, rozpowszechniając, jako premje, reprodukcję wybitnych obrazów polskich, rozlosowując zakupione w miarę zasobów dzieła sztuki, a w salach wystawowych dając publiczności sposobność poznania utworów artystów naszych, których się ona uczy kochać i cenić.

„Do tego zadania, do tego obowiązku poczuwa się Towarzystwo w zupełności, a jeśli usiłowania nasze podlegały niekiedy krytyce, to było to w najgorszym razie chyba winą mylnego zapatrywania się, lecz nigdy złej woli lub nieszczerej chęci. W tem też poczuciu śmiemy liczyć na sympatje i poparcie tak artystów, którym i nadal wiernie służyć chcemy, jak i ogółu, którego jesteśmy, że się tak wyrażę, przedstawicielami. Poparcie to przysporzy nam środków materjalnych, tak nam bardzo potrzebnych i doda sił moralnych, abyśmy pokrzepieni na duchu, obowiązkom naszym sprostać zdołali w skromnym, lecz uczciwym zakresie naszej działalności“.

Następnie hr. Raczyński poprosił ks. infułata Krzemieńskiego o dokonanie aktu poświęcenia nowego gmachu.

Po odbyciu tej ceremonji zabrał głos ks. Krzemieński, udzielając błogosławieństwa artystom, aby pracowali z pożytkiem i chwałą dla Kościoła, Ojczyzny i sztuki. Artyści nie powinni się zrażać pierwszem lepszem niepowodzeniem, bo w takiem położeniu, w jakiem my się znajdujemy i nasz kraj, każda praca musi być połączona z pewną ofiarą. Obok względów materjalnych artyści nasi winni zawsze pamiętać o tem, że mają się przyczynić do chwały polskiego imienia. Ci zaś wszyscy, którzy będą w przyszłości stać na czele Towarzystwa sztuk pięknych, niech pamiętają, że mury tego gmachu są poświęcone, iż nie powinno w nich się znaleźć żadne dzieło sztuki, któreby było obrazą Boga, choćby było ujęte w najpiękniejsze formy. Niech Opatrzność błogosławi temu gmachowi i sztuce polskiej!

Na tem uroczystość się skończyła. Goście rozeszli się po salach, aby zwiedzić sam gmach i umieszczone w nim obrazy. Sprawozdanie z tej pierwszej wystawy podamy w najbliższym numerze „Głosu“.

Z dziejów walki na śmierć i życie.

POZNAŃ 10-go maja. „Tägl. Rundschau“ w odpowiedzi na twierdzenie „Köln. Volksztg.“, że hakatyści prą Polaków Poznańskich w objęcia panslawizmu, pisze, że jeszcze Towarzystwo H. K. T. nie istniało, a już szerzyły się wśród Polaków tendencje panslawistyczne.

Niemiecki wykład nauki religji zaprowadzono w wyższych klasach szkoły we Wrześni.

„Geselliger“ pisze, iż w skutek petycji toruńskich niemców-katolików, rozporządził ksiądz biskup chełmiński, aby nabożeństwo majowe dla tychże w języku niemieckim odbywało się codziennie w kościele Panny Marji. Niemcy widocznie szczęśliwsi są z petycjami od Polaków. Grudziądzcy Polacy bowiem od dwóch lat kołatają u księdza biskupa o polskie nabożeństwo majowe, a na petycję wysłaną do biskupa z Gdańska w sprawie polskich nabożeństw i gry na organach przed przeszło pół rokiem, dotychczas nie nadeszła żadna odpowiedź.

Katolicka „Neisser Ztg“ potwierdza teraz, że nietylko (mimo zaprzeczeń) komenda VI korpusu armji (śląskiego) zabroniła kapelanom wojskowym wygłaszania kazań dla polskich żołnierzy, ale że uczyniła to zupełnie samodzielnie, pomijając biskupa polowego księdza Assmanna. Dalej donosi to samo pismo, że komenda VI korpusu wezwała proboszcza wojskowego w Kłodzku, aby w przyszłości przy udzielaniu ślubów podoficerom, gdyby ci chcieli poślubić protestantki, nie wpływał na nich, aby wychowywali dzieci w religji katolickiej.

Rada państwa w Wiedniu.

Piątkowe posiedzenie Izby.

Dep. dr Kos rzucał się, jak zwykle, w sposób namiętny i gwałtowny na „rządy polskie“ w Galicji. Prawo propinacji jest istną bolączką Galicji, dobrze na niem wychodzą tylko żydzi, ssący chłopa, jak pijawki.

Chłop galicyjski, który najczęściej pracuje o chłodzie i głodzie, pokrzepia się gorzałką; ona jest dla niego jednym z najpotrzebniejszych artykułów konsumcyjnych, a tymczasem chce się podnieść już i tak wysoki podatek od niej, wskutek czego wódka musi podrożeć. Mowca oświadcza się stanowczo przeciwko przedłożeniu rządowemu.

Po drze Kosie przemawiał jeneralny mowca „pro“ dep. hr. Deym i referent dep. Dawid Abrahamowicz.

Następnie Izba przystąpiła do głosowania nad postawionym wczoraj przez dep. Elderscha wnioskiem, aby nad przedłożeniem rządowem o podatku wódczanym przejść do porządku dziennego. Wniosek został odrzucony.

Izba zatem przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad ustawą o wódce. Nad § 1 zabrał głos pierwszy dep. Schraffl, który właśnie w tej chwili przemawia.

Po dep. Schrafflu przemawiał dep. Kathrein, który postawił wniosek, domagający się pewnej drobnej zmiany w postanowieniach przedłożenia rządowego, odnoszących się do wywozu wódki.

Następnie zabrał głos dep. Korol, który przemawiał w sposób podobny, jak dep. Kos. Stosunki finansowe w Galicji znajdują się w bardzo opłakanym stanie. Doprowadziły do tego rządy pewnej partji, która się rozpanoszyła w kraju.

Chłop ruski jęczy już i tak pod rozmaitymi podatkami, a przedłożenie o wódce ma włożyć na niego nowe ciężary. Podwyższenie podatku od wódki odbije się przedewszystkiem na ruskim chłopie w Galicji.

Po Korolu zabrał głos dep. Reicher, który przemawia właśnie w tej chwili.

Jeneralny mowca „pro“, dep. hr. Deym oświadczył, że stoi na tem samem stanowisku, co inni mowcy, którzy podczas jeneralnej dyskusji przemawiali za ustawą o podatku wódczanym, t. zn., że popiera ją nie ze względu na jakieś szczególne zalety, któremiby się odznaczała, ale ze względu na smutny stan finansów krajowych, którym ma ona przyjść z pomocą. Mowca ubolewał nad tem, że sprawa ta nie została załatwiona przez Sejmy, które są jedynie tutaj kompetentne. Skoro jednak stało się inaczej, musimy się z tym stanem faktycznym pogodzić i załatwić się z przedłożeniem rządowem w drodze parlamentarnej, skoro nie da się inaczej. Wobec tego mowca i jego towarzysze będą głosowali za przedłożeniem rządowem, spodziewają się jednak, że przy rozdziale nowego podatku będzie uwzględnione położenie finansowe każdego z poszczególnych krajów koronnych.

W dyskusji szczegółowej nad § 1 ustawy wódczanej po dep. Korolu przemawiał krótko referent **dep. Dawid Abrahamowicz**, polemizując z Kosem i Korolem, poczem Izba przyjęła § 1 w brzmeniu, zredagowanem przez komisję.

Po przerwaniu dyskusji prezydent udzielił głosu **dep. Steinowi**, który domagał się, aby jak najrychlej umieszczono na porządku dziennym ustawę o skróceniu dnia roboczego.

Następnie **dep. Wolf** wniósł następującą interpelację: „D. 1 maja b. r. rozwiązano kartel naftowy. Wielkie rafinerje chciały przez to zdusić rafinerje mniejsze, aby potem pomiędzy sobą zawrzeć kartel w korzystniejszych dla siebie warunkach. Aby pomniejszym rafinerjom walkę konkurencyjną utrudnić, producenci ropy podnieśli cenę surowca. Rafinerje, które same ropy nie eksploatują, udały się do ministerstwa kolejowego z prośbą o obniżenie taryf kolejowych dla surowca. Szef sekcyjny Liharzik oświadczył interesantom, iż nie może zgodzić się na zniżenie taryfy dlatego, że walka, która powstała wskutek rozwiązania kartelu, obniżyłaby ceny jeszcze bardziej i przybrałaby jeszcze ostrzejsze formy. Nie rozumiem, jak rząd może występować w ten sposób przeciwko obniżeniu cen tak ważnego artykułu, jakim jest nafta i zapytuję dlatego rząd o powody tego kroku“.

O godzinie 5 po południu prezydent **hr. Vetter** zamknął posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek na godz. 3 po południu.

WIEDEŃ 11 maja. (Tel. własny „Gł. Nar.“) Izba poselska odbędzie przed Zielonymi Świątkami jeszcze ośm posiedzeń. Ferje na Zielone Świątki będą bardzo krótkie.

WIEDEŃ 11 maja. (Tel. własny „Gł. Nar.“) Przywódcy Koła polskiego na konferencji z prezesem ministrów oświadczyli, że żądają dla regulacji rzek galicyjskich większą część sumy 75 miljonów koron, przeznaczonych na ten cel, a przytem obniżenia dodatku, który kraje muszą w zasadzie dopłacić do regulacji.

NADESŁANE.

Podziękowanie. 1289

Wszystkim tym, którzy nam z powodu skonu ś. p. Leona Remina złożyli dowody współczucia po tak ciężkiej stracie, jakoteż oddali ostatnią przysługę zmarłemu, a mianowicie: Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownemu Cechowi Malarzy krakowskich oraz przyjaciołom, kolegom i znajomym zgasłego, składamy serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać!“

Również wyrażamy Wielmożnemu Panu drowi T. Mączce naszą głęboką wdzięczność, za pełną poświęcenia troskliwość w niesieniu ulgi i otuchy ś. p. Leonowi w ciągu ciężkiej a beznadziejnej choroby.

Rodzina.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 10 MAJA 1901.

Sandomierz: Administratorem dyecezji sandomierskiej mianowany ks. Stanisław Zdzitowiecki.

Członkowie kapituły postanowili złożyć JE. biskupowi Ruszkiewiczowi prośbę o objęcie rządów dyecezją do czasu konsekracji nowego biskupa.

Wiedeń: Zmarł tutaj kapelmistrz chóru i muzyki kościoła św. Stefana, głośny muzyk Gottfryd v. Preyer. Dożył on lat 95, nie używając trunków i jedząc bardzo umiarkowaną ilość mięsa.

Rzym: Otrzymano tutaj zawiadomienie urzędowe, że Rada związkowa szwajcarska upoważniła prezydenta związku szwajcarskiego do przyjęcia obowiązków sędziego rozjemczego w sporze pomiędzy Włochami i Peru, co do pewnych artykułów traktatu handlowego.

Paryż: Niektóre dzienniki przemawiają za solidarnem współdziałaniem rojalistów, bonapartystów, antysemitów, stronników Mésine'a i Dérouléda przy zbliżających się wyborach do izby deputowanych, celem ocalenia Francji od socjalnego przewrotu.

Rzym: Sprawozdanie komisji o projekcie rządowym reform finansowych wejdzie na porządek dzienny Izby we wtorek lub środę przyszłego tygodnia. Referent Baselli odrzuca projekty rządowe, wychodząc z zasady, że proponowane przez gabinet środki, nie stworzą dla finansów włoskich trwałego oparcia. Mniejszość komisji stawia votum separatum, dla rządu pomyślne. Rząd nie traci nadziei, że w pełnej Izbie przyjdzie do kompromisu.

Londyn: P. W. Conyngham Greena, który do wybuchu wojny afrykańskiej był ajentem dyplomatycznym angielskim w Pretorji, a potem pełnił obowiązki komisarza cywilnego przy kwaterze głównej, otrzymał nominację na posła angielskiego w Bernie szwajcarskiem.

Berno szwajcarskie: Młodoturcy, osiedli tutaj, rozpoczęli wydawanie pisma tureckiego, w którem sułtana nazywali zbrodniarzem, mordercą, dusicielem i t. d.

Poseł turecki poskarżył się przed Radą związkową, która wdrożyła śledztwo.

Zabezpieczenie robotników.

Paryż: Gabinet zaraz po zebraniu Izb będzie się domagał, by na porządek dzienny przyszedł projekt rządowy stworzenia kasy emerytalnej dla starych robotników.

Pomiędzy komisją i rządem ma miejsce spór, co do organizacji tej instytucji. Rząd chce stworzyć kasę centralną pod zarządem ministerstwa handlu. Komisja proponuje założenie dwudziestu kas obwodowych.

Sprawa marokańska.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ pomieszcza komunikat z kół dyplomatycznych, że sprawa marokańska poważnie się obecnie zaogniła. Dla tego też interesowane mocarstwa zwracają na nią baczniejszą uwagą, niż poprzednio.

Mylnem atoli jest mniemanie, jakoby sprawa już dorosła do takiego stadjum, w którem wymagałaby układów pomiędzy gabinetami. Żaden z gabinetów, interesowanych w sprawie marokańskiej, nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności rozpoczynania układów, które grożą wielkiemi trudnościami.

Dyplomacja europejska jest przekonana, że również i gabinet francuski nie da się popchnąć stronnictwu kolonjalnemu ku akcji zbyt gorącej, przeciwko Marokko.

Serbowie macedońscy.

Belgrad: Rząd tutejszy jest bardzo niezadowolony z postępowania władz tureckich w Macedonji, które prześladują obecnie również i Serbów tamtejszych, choć ci zachowują się zupełnie lojalnie.

W Vuczitru (wilajet kossowski), zrewidowano szkołę serbską, przyczem skonfiskowano mapę, na której ów wilajet oznaczono jako Starą Serbję.

Hammerstein i Lucanus.

Berlin: Nowy minister spraw wewnętrznych Hammerstein zawdzięcza swe wyniesienie szefowi kancelarji Lucanusowi, który wraz z nim był członkiem burszenszaftu „Vandalia“ w Heidelbergu.

Obydwaj jeszcze teraz brali udział w bankietach studenckich. Lucanus zwrócił uwagę cesarza na Hammersteina, gdy układy z Bethuan-Hollwegiem spełzły na niczem.

Przesilenie w gabinecie serbskim.

Belgrad: Minister oświaty Paweł Marinkowicz i minister wojny Miłosz Wassicz podali się do dymisji.

Tekę oświaty objął po Marinkowiczu profesor uniwersytetu belgradzkiego i b. minister Ljubomir Kovaczevicz, wojny zaś pułkownik sztabu jeneralnego i honorowy adjutant króla Božidar Jankowicz.

Król Aleksander, przyjmując dymisję Marinkowicza i Wassicza, zastrzegł sobie użycie ich na ewentualny wypadek w przyszłości.

Mowa Chamberlaine'a.

Bermingham: Wczoraj miał mowę angielski minister dla kolonij Chamberlain, który podniósł, że Anglja, prowadząc wojnę w Południowej Afryce, walczy o utrzymanie swojego stanu posiadania, jakoteż o powagę względem swoich kolonij i posiadłości zamorskich. Odstępując od walki, straciłaby wiele na powadze.

W sprawie ceł węglowych oświadczył Chamberlain, że powstałe z nich ciężary, spadną przeważnie na zagranicznych handlarzy węglem i właścicieli kopalń.

Partyzantka Boerów.

Pretorja: Boerowie w liczbie 500 zaatakowali obóz jenerała Beatrona. Działa Maxima i „Pom-Pom“ zmusiły ich do odwrotu, przyczem stracili 6 ludzi. Fort Klipdam, gdzie mieszkał kapitan Dahl, został zdobyty przez pułkownika Greenfella, przyczem padło 9 Boerów.

Londyn: „Times“ donosi z Kapsztadtu, że skutkiem ostatnich operacyj wojennych 1.500 uzbrojonych Boerów częścią poddało się, częścią zostało wziętych do niewoli.

Zakaz noszenia nożów w Moskwie.

Moskwa: Wielki książę Sergjusz, gubernator moskiewski, wydał zakaz noszenia noża przy sobie.

Przekroczenie tego zakazu będzie karanem trzymiesięcznym aresztem, lub grzywną do wysokości 500 rubli.

Zatarg pocztowy w Turcji.

Konstantynopol: Porta wystosowała do przedstawicieli mocarstw nową notę, w której stara się udowodnić, że instytucja poczt obcopaństwowych nie opiera się właściwie na żadnej podstawie prawnej. Nota żąda zniesienia tych poczt i powtarza raz jeszcze zarzuty kontrabandy, przemycanej w workach pocztowych.

Ambasadorowie państw europejskich odesłali notę tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych z tem nadmienieniem, że z powodu obrażającej treści nie mogą jej przyjąć do wiadomości.

Okręt francuski „Congo“, który odpłynął do Syrji, nie chciał przyjąć tureckich przesyłek pocztowych. Ambasador francuski nakazał, aby okręty stacyjne były na wszelki przypadek gotowe do drogi.

Krążą tu pogłoski, że rosyjski okręt „cesarzewicz“, który odpływa jutro do Syrji, chce przyjąć przesyłki tureckie.

Körber baronem, czyli nowe „junctim“.

Wiedeń: Źródła dobrze poinformowane donoszą, że prezydent ministrów, dr Körber ma zostać baronem w chwili, gdy parlament uchwali ustawę wódczaną, inwestycje kolejowe i projekt kanałowy.

(Jest to zupełnie nowe „junctim“ między kolejami, kanałami, wódką i baronostwem p. Körbera. Przyp. Red.).

Przyszły następca tronu włoskiego.

Rzym: Przyjście na świat potomka królewskiego oczekiwane jest w najkrótszym czasie.

Król Wiktor Emanuel wystosował do prezesa ministrów Zanardellego pismo, w którem prosi, aby naród nie ponosił z tego powodu żadnych kosztów i nie ofiarowywał mu żadnych upominków.

Pismo to wywarło jak najlepsze wrażenie.

Domek Murowany

...iewielki, ze studnią i ogródkiem, zda... ...y tak dobrze na mieszkanie w lecie ...k i w zimie; tak bowiem do dzisiaj ...st zamieszkiwany. Wolny od podatku. ...na 1.400 złr. Z powodu wyjazdu właściciela, **na wyjątkowych warunkach i za ...ezoen** sprzeda się każdemu, kto zgło... ...l się w tym celu do 15 Maja. Domek 3-ch małych ubikacjach, komóreczki, ...wniczka. Położony jest w Dębnikach ...a drodze do Pychowic, Nr. 146, tuż ...a piętrowym czerwonym domem. 1286

Paw i Pawica

...anie do sprzedania przy ulicy ...operni...a L. 14 w Krakowie 1279 1 2

Przepiękne

BATYSTY, ZEFIRY, KRETONY, WOALE, Materye na suknie nadeszły

Jan Błażek

KRAKÓW 1277

ul. Floryańska 17.

L. 32717 / J. 901.

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż **w Piątek dnia 17 maja 1901** odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu o godzinie 12-tej w południe **licytacja na szycie mundurów dla służby miejskiej** t. j. dla woźnych i pachołków w ciągu roku 1901.

Gmina miasta Krakowa dostarczy przedsiębiorcy sukna i drylu na mundury, oraz guzików z herbami, — przedsiębiorca zaś będzie obowiązany dostarczyć obok nszycia także podszewek, guzików zwykłych, sukna na wyłogi i t. p.

Do ofert, opatrzonych marką stemplową na 1 koronę, do których ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na dowód iż przepisane wadjum w kwocie 200 koron złożono przed terminem licytacyjnym, należy także dołączyć próbki podszewek i dodatków.

Warunki tego przedsiębiorstwa przejrzeć i bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych przed południem, gdzie też odnośne formularze do ofert wydawane będą.

Magistrat stoł. król. miasta

Kraków dnia 4 Maja 1901.

1285 1 1 **J. Friedlein.**

ZMIANA LOKALU.

Cukiernia Adama Piaseckiego

przy ul. Długiej L. 10

poleca Szan. Publiczności ciasta deserowe, smaczne, w wielkim wyborze ciastka drobne, herbatniki, karmelki, **torty** w rozmaitych gatunkach, cukry, czekoladki najwybredniejsze, odznaczające się naturalnymi smakami, jakoteż wódki, likiery krajowe i zagraniczne, cognac znakomity, nalewki własnego wyrobu.

Kawa, herbata, czekolada o każdej porze, przy cukierni czytelnia pism, sala bilardowa.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe poparcie, polecam się nadal Szan. Publiczności, zapewniając, że staraniem mojem łaskawe zaskarbione względy, utrwalę sumiennem i punktualnem wykonaniem zleceń, 1287 z głębokim szacunkiem

ADAM PIASECKI, cukiernia

Kraków, ul. Długa L. 10.



Największy Skład

Maszyn do szycia i haftu „SINGERA"

Kraków, Rynek gł. Nr. 18

POLECA

maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. 34

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszono maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które

ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem

nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn

Singera modelu z roku 1901.

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Pierwszorzędna **stacja klimatyczna.** Sezon od 20-go Maja do 30-go Września. Urządzenia postępowe. Desinfekcja mieszkań troskliwa. Wody ze znanych ze skuteczności zdrojów Józefiny i Magdaleny we wszystkich znaczniejszych handlach i aptekach. Zamówienia na mieszkania przyjmuje Dyrekcja Zakładu górnego.

1246 2 4 ***F. Wiśniewski.***

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie,

róg Rynku głównego i ul. Brackiej pod Nr. 20,

na sezony wiosenny i letni

POLECA:

Sukna i najmodniejsze Korty na ubrania męskie,

Gotowe Burki oryginalne sławuckie,

Łańcuckie Płótno na wszelką bieliznę oraz stołową Bieliznę,

Andrychowskie kolorowe Płócienka oraz Zefiry. 908 8 10

═ WYBÓR WIELKI. ═

Ceny fabryczne stałe.

Próbki na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą franco.

Zarząd Bazaru.

Wałki do fonografów i grafofonów

oraz PŁYTY DO GRAMOFONÓW

z polskim tekstem

ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów operowych

poleca magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych 532

K. Zielińskiego

Kraków, Rynek, A—B, 39.

Oryginalne amerykańskie grafofony do przyjmowania i reprodukcji od koron 70.

Nowo założony zakład siodlarsko-powozowy

Edwarda Mücka

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 25, który istniał dłuższy czas zagranicą, podejmuje się wszelkich robót powozowych, przyjmuje zamówienia na nowe, odnawia stare i przerabia podług najnowszej konstrukcji z najlepszych materyałów, punktualnie na czas oznaczony po cenach najniższych. 1151 4 0

Wyborną Kawę „KAMPINAS"

a 1 złr. 10 ct. za 1 klgr.

poleca 1141 6 8

ANTONI SUSKI

Dom Handlowy

KRAKÓW.

MODNE **PASKI** DAMSKIE

w największym wyborze i najtaniej 684

jako nowość polecam paski jedwabne szt. 90 ct.

A. FRONCZ **Kraków, Florjańska 17.**

W bardzo pięknej i zdrowej okolicy, bo zaraz za Warszawską rogatką, jest **dom** parterowy, murowany, dachówką kryty, bardzo dobrze zbudowany, wolny od podatku, z ogródkiem warzywno-owocowym, który może być użyty jako parcela budowlana; z powodu zmiany pobytu, tanio do sprzedania. — Wiadomość na miejscu Krowodrza murowana Nr. 147, Kraków. 1157 2 4

Zmiana Lokalu!!

NOWA WIEDEŃSKA

PRALNIA BIELIZNY

przeniesioną została z dniem 15 kwietnia 1901 r. z ulicy Gołębiej L. 1

na ulicę Floryańską L. 26

róg ul. św. Marka, parter.

Dziękując Szan. Odbiorcom za dotychczasowe zaufanie i prosząc nadal za rzetelne, czyste, sumienne i nieszkodliwe wykonanie po cenach jak najprzystępniejszych, polecam się względom Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem

1202 3 0 **Emilia Skrzyńska.**

Zamówienia z prowincji wykonuje na czas oznaczony.

Reperacyj dywanów perskich

podejmuje się przybyły z Konstantynopola były pracownik fabryki dywanów tamże, a które wykończa z gwarancją niepoznania dokonanych reperacyj. — Zgłoszenia przyjmuje **Witał Adzimas** (turek), w Hotelu „Union" ulica św. Gertrudy Nr. 27. 469 2 3

Poszukuje się Pokoju

w pobliżu plant z dwoma łóżkami na 15 dni, od 12/5 począwszy. Oferty z ceną do działu inser. „Głosu Narodu" pod lit. **B. T. 5.** 1262 2 2

Zginęła Suczka

biała, mała, pincz, z obciętymi uszami i ogonem. — Znalazca raczy ją oddać za wynagrodzeniem na ul. Rajską L. ... do właściciela domu. 1281 1 3

Umeblowany duży Pokój frontowy, z balkonem, na jedną ... z pierwszorzędnych ulic, na żądanie z całkowitem utrzymaniem i obsługą, dla osoby dystyngowanej **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu", p. l. **1221.** 3 3

SZPARAGI

w wybornym gatunku, dostarcza w paczkach 4 klgr. netto, po cenie **6 koron** 1178 6 10 franco

Zarząd dóbr Mielec

Zdolny Subiekt Cukierniczy

potrzebny do fabryki

Józefa SIERMONTOWSKIEGO

w Krakowie. 1265

Poszukuje się

dzierżawy, ewentualnie **kupna apteki** w większem mieście. Zgłoszenia pod lit. **„A. B." 1183** przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu". 1183

Do sprzedania

Majątek Ziemski

5 klm. od Krakowa, w zdrowej okolicy, 150 mrg obszaru, w tem 30 m. łąk, reszta rola. Budynki wystarczające. Wiadomość w biurze adw. **Dra Stanisława Tomika w krakowie,** ulica Floryańska Nr. 35. 1245 4 6

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca MIODY w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki: 7

Miód myśliwski	1	but.	30	ct.	**Miód** wytrawny	1	but.	70 ct.
Miód lipowiec	1	„	35	„	**Miód** kuracyjny	1	„	80 „
Miód Trojniak	1	„	40	„	**Miód** essencya	1	„	1·— „
Miód stołowy lekki	1	„	50	„	**Miód** kopowiec	1	„	1·20 „
Miód „ mocny	1	„	60	„				610

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych:

maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

M. Beyer i Sp.

Kraków, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej Marji Panny,

POLECAJĄ 1148 2 0

WIELKI ZAKŁAD WYROBU BIELIZNY

i Wypraw ślubnych

SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH

Bielizna damska i męska od 1 złr. za sztukę,

Dziecinna w wielkim wyborze i każdej wielkości.

Płótna krajowe i zagraniczne.

BIELIZNA STOŁOWA BIAŁA I KOLOROWA.

Główny Skład

orygin. Bielizny wełnianej trykotowej prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych pończoch damskich i dziecięcych, także skarpetek męskich i dziecięcych.

Na wiosenny sezon: Bluzki do prania kretonowe, zefirowe i jedwabne od 1 złr. 75 ct. za sztukę. — Halki letnie kretonowe, wełniane i jedwabne od najtańszych do najozdobniejszych.

LINOLEUM

Dywany Chodniki **i Cerata** Obrusy Fartuszki

Specjalny skład Tryesteńskiej fabryki w Krakowie ulica Szewska Nr. 1. 707 17 0

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów Sztuk Pięknych!

FARBY olejne i akwarelowe z różnych fabryk
PŁÓTNA NA MIARĘ i NA BLEITRAMACH NACIĄGNIĘTE
Książki i Bloki do szkicowania
PAPIERY, KARTONY i DESZCZÓŁKI do malowania
Werniksy i wszelkie środki do farb
PĘDZLE w różnych gatunkach, PALETY z drzewa i porcelany, STALUGI polne, składane
PARASOLE polne, LASKI do przyczepiania parasola
Kapelusze dla malarzy.

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, KRAKÓW, Linia A-B.
POLECAJĄ:

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY
Wodę kolońską, Wody toaletowe, Przybory do golenia, Środki kosmetyczne
Środki do czyszcz. i konserwowania zębów i różne inne artykuły i przybory toaletowe.

Opal, Benzolinar, Feraxolin, Aphanizon, Benzyna, Mydełka oraz inne środki do czyszczenia sukien z plam. * * *
Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha, — Plaster * * * dla turystów Lusera, — Clavethyl tynktura na nagniotki.

Na sezon podróżny i kąpielowy!

FLASZKI Podróżne, KUBKI do Podróży papierowe, gumowe i metalowe do składania
Necesery podróżne, Rzemyki do podróży
PODUSZKI do wydymania, WANNY i MIEDNICE gumowe do podróży.
CZAPKI i KAPELUSZE do KĄPIELI
Pantofelki do kąpieli
APARATY, Taśmy, RĘKAWICZKI i Gąbki do nacierania ciała
Środki kąpielowe lecznicze.

Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej. Lodownie do robienia lodów, Aparaty do filtrowania wody.
BORAX czyszczony „KAISERBORAX“ w pudełkach po 15, 30 i 75 halerzy.

Miesiąc Maryi

zawierający Msze święte na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień, z zapisków czynionych podczas Konferencyj majowych

śp. ks. Zygmunta Golijana
przez A. D.

Nr. 357 w 16-ce, cena egz. k. 1 i 20 gr. — w oprawie w płótno angielskie z napisem złoconym: „**Na Maj i na zawsze**“ (słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) — 2, w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone lub niebieskie z gwiazdkami kor. 4, pocztą 40 gr. więcej, do nabycia 604

w księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
Rynek główny L. 30. telefonu Nr. 418.

Nakładem księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie
wyszły świeżo:

1. **Tetmajer, Hasła.** Zbiór poezyi niedozwolonych przez cenzurę rosyjską. Cena 80 ct., w ozd. opr. 1·20.
2. **Żuławski, Poezye I,** z portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego. Cena 1·30, w ozdobnej oprawie 1·80.

Świeżo opuściło prasę
WESELE
St. Wyspiańskiego.
Cena egz. 2 złr. 1231

Starszy SUBIEKT Handlowy

z działu korzennego, obeznany z czynnością piwniczną **poszukuje posady**.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dział inser. „Głosu Narodu“ dla: **K. J. S.**
1283 1 3

Olbrzymi Fonograf

koncertowy z walcami, z powodu wyjazdu jest tanio **do nabycia.** Oglądać można każdego dnia od 11 do 1 szej ul. Kopernika l. 8 I p. w oficynie. 1275

Powozik Półkryty

gruntownie odrestaurowany, w bardzo dobrym stanie, o dyszlach na parę i jednego konia, o pół oliwnych osiach z dwoma skórzanemi fartuchami, z latarniami, jest za **260** złr. do sprzedania.
Wiadomość u p. Jaśkowskiej, Kraków **ul. Basztowa l. 2.** 1276 1 5

Ożeni się

młody przystojny urzędnik państwowy, z dobrego domu z panną lub młodą wdową. Posag wymagany. Rzecz traktuje **się serye**, dlatego anonimy bez odpowiedzi pozostaną, a za **ścisłą dyskrecję** ręczę słowem honoru.— Zgłoszenia z dołączeniem fotografji przyjmuje dla „B. L. F. 1205“ Dział inser. „Głosu Narodu“.
1205 5 8

CAŁY ROK OTWARTY

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium
w Swoszowicach pod Krakowem

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą **siłą i skuteczności** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagra) choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias — **porażenia** tak centralne jak obwodowe — **kiłę** we wszystkich jej postaciach — choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry — przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe**.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używany **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**. W leżalniach galwanizacja, faradyzacja, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października.

Mieszkania odnowione; w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. Muzyka zakładowa. Pensjonat i restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Bliższe szczegóły udziela **Zarząd**. 1257 2 30

ZAKŁAD NAUKOWY

c. k. emeryt. rotmistrza Adolfa Kornbergera, **koncesjonowany przez Wys. Namiestnictwo** przyjmuje:

a). kandydatów do egzaminu dla jednorocznych ochotników (Intelligenz-prüfung).
b). uczniów szkół średnich, chcących wstąpić do wojskowych zakładów naukowych.
c). odpowiednio ukwalifikowanych młodzieńców, pragnących zdawać egzamin kadecki, upoważniający do pozyskania stopnia oficerskiego.

Grono nauczycielskie składa się z profesorów szkół średnich i asystentów uniwersytetu.

Kurs nadzwyczajny rozpocznie się już 15 maja.

Kandydaci i uczniowie, mogą być także umieszczeni w pensjonacie, połączonym ze Zakładem. 1251 3 6

Szczegółowych wiadomości udziela właściciel i dyrektor Zakładu:
Adolf Kornberger w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 9.

Praktykant 1278

zostanie przyjęty do handlu bławatnego.
JAN BŁAŻEK
Kraków, ulica Florjańska Nr. 17.

Realność

w Myślenicach, składająca się z 4 rech pokoi i zabudowaniem gospodarskiem, również i ogrodem owocowym i warzywnym ½ morgowym, 2 min. od Rynku i obok mającej się budować stacji kolejowej, z powodu śmierci właściciela jest z wolnej ręki do sprzedania za cenę 2.000 złr. — Adres poda Dział inser. „Głosu Narodu“ pod l. **1282.** 1 3

Fryzjer Kossowski w Tarnowie

POSZUKUJE
Zdolnego Pomocnika
zaraz. 1280 1 0

Zmiana Lokalu!

Konc. przez Wys. c. k. Namiestnictwo
PIERWSZORZĘDNE
Biuro pośrednictwa i wywiadu
M. BROCZKOWSKIEJ
Kraków, ulica Sławkowska L. 27, I. ptr.
istniejące od lat kilkudziesięciu

poleca **Gospodynie, Bony niemki, wszelką SŁUŻBĘ** oraz **robotników polnych, fabrycznych** i pośredniczy **w kupnach i sprzedażach majątków** i t. p. 1284

Do wydzierżawienia lub sprzedania
DOM z OGRODEM

w Dolnej Wsi Nr. 154, od 1-go czerwca 1901 r., blisko miasta, w pięknem położeniu, w Myślenicach. — Bliższa wiadomość w Krakowie u portjera, ulica św. Jana l. 15. 1288 1 6

Niezawodna Pasta!

nawet na zastarzałe **nadgniotki**
w aptece **Eustachego Sokalskiego w Kętach.** 1062
2 Pudełka 60 halerzy.

Prawdziwe Polskie Wódki
i znakomity Porter tenczyński

poleca 100 7 0
Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku
ulica Bracka Nr. 11.

Adr. tel, Hawełka Kraków. **Telef. Nr. 330.**

HANDEL DELIKATESÓW
A. HAWEŁKA Kraków
ces. i król. dostawca Dworu

poleca 1165 2 3

Wiosenny Kawior gruboperłowy, jasny
Śledzie pocztowe smaczne.



ZAKŁAD
kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie

posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.

Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincji 899 12 0
według własnych lub dostarczonych rysunków.

---

2 Wille

w Zakopanem, w najlepszem położeniu, pod dobrymi warunkami **do sprzedania**. — Wiadomość u adwok. *Dra G. Kadena* Kraków, ulica Kolejowa L. 12. 1207 4 5

20.000 Koron

na 7% do umieszczenia, — na możliwie pierwszą hipotekę realności w Krakowie. — Pisemne oferty przyjmuje kancelarja adw.: **Dra Karola Łepkowskiego** w Krakowie, Poselska l. 9.
Pośrednictwo wykluczone. 1218

Osoba inteligentna

sumienna, w średnim wieku, poszukuje zajęcia do pielęgnowania i opieki nad choremi osobami i dziećmi — albo do administracji w Sanatorjum w kraju lub za granicą. Wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu“, ul. Szewska 13, pod l. **1219.** 2 2

Najlepsze hygieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 603
REIM i SPÓŁKA
Rynek 37, Kraków Linia A-B
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabryczych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają sie najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego**, oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 856

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**

FILIE: **Kraków, ulica Szpitalna L. 40,** naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

UWAGA: **Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.**

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.